

Ponad 3,5 tysiąca delegatów polskiej braci górniczej i liczne delegacje z zagranicy uczestniczyły w centralnej akademii „Dnia Górnika” w Stalinogrodzie

STALINOGRÓD (PAP). — 3 grudnia br. wieczorem w największej na Śląsku sali, w Hali Parkowej w Stalinogrodzie uroczysta akademia z okazji Dnia Górnika zgromadziła przeszło 3,5 tys. górników delegowanych przez zarządy wszystkich naszych kopalni i zakładów górniczych. Olbrzymi plac przed halą tuż obok Parku im. Kościuszki jest rzeźbiony i iluminowany. Na 30-metrowej stalowej iglicy, ustawionej przed głównym wejściem do hali, umieszczona wielka czerwona kula oświetla spływające w dół białe-czerwone flagi. Do wejścia prowadzi szeroka aleja, wzdłuż której ustawiono portrety najofiarniejszych i najbardziej zasłużonych pracowników przemysłu węglowego. Wypełniona do ostatniego miejsca wielka hala tonie w powodzi biało-czerwonych, czerwonych i górniczych — czarno-zielonych flag. Nad podium przybrany kwiatami i płonącymi lampkami górniczymi — umieszczona cyfra 6 wraz z pięknym róż i czerwona paląca się gwiazda — symbolizuje zakończenie Planu 6-letniego. Olbrzymi napis głosi: „Chwała pracy górniczej”. Na sali stalowe i czarne galowe mundury górnicze. Na

piersiach wielu wysokie odznaczenia państwowe. O godz. 18 witali gorącą owacją zgromadzonych górników za stołem prezydalnym zajmującym m. in. miejsca: członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki, członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, wiceprezes Rady Ministrów i min. górnictwa węglowego — Piotr Jaroszewicz, przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz, pierwszy sekretarz stalinogrodzkiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR — Józef Olszewski, przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Ryszard Nieszporek, przedstawiciel Wojska Polskiego, organizacji społecznych, zasłużeni przodownicy pracy. W prezydium akademii zasiadają również: bawiący w Polsce minister przemysłu węglowego ZSRR — Aleksander Zademidko, konsul ZSRR — Włodzimierz Biernow, konsul Republiki Czechosłowackiej — Jerzy Skoumal oraz przewodniczący zagranicznych delegacji górniczych z ZSRR, Francji, NRD, Wielkiej Bry-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem

Cena wraz z „PANORAMĄ” 30 gr
Dziś 8 stron

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III Łódź, 4 i 5 grudnia 1955 r. Nr 290 (704)



Inżynier mierniczy Szadłowski wraz z pomocnikami Witoldem Pietrusiakiem i Tadeuszem Szczęsnym dokonują pomiaru tere-
renu kopalni.

Węgiel i bohaterska praca górnika zadecydowały o wykonaniu planu 6-letniego

Przemówienie przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego na akademii w Stalinogrodzie

Drodzy Towarzysze!

Bracia Górnicy!

W związku z Dniem Górnika pragnę złożyć wam, a wraz z wami wszystkim górnikom polskim, najgorętsze i najserdeczniejsze pozdrowienia w imieniu Komitetu Centralnego naszej partii z towarzyszem Bierutem na czele, w imieniu Rady Państwa i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w imieniu całego naszego narodu. Przyjmijcie również, drodzy towarzysze górnicy, takie same gorące i serdeczne pozdrowienia ode mnie i od obecnego tu premiera rządu — towarzysza Józefa Cyrankiewicza, z którym przybyliśmy na wasze doroczne święto górnicze.

11 w Polsce Ludowej swoje święto obchodzą polscy górnicy w niezwykle ważnej sytuacji. Oto w tym miesiącu naród polski pod przewodnictwem swej klasy robotniczej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej kończy zwycięsko realizację historycznego Planu 6-letniego — planu budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju. Sprawili to świadomy, patriotyczny wysiłek naszej klasy robotniczej, chłopstwa pracującego i naszej inteligencji, sprawili to w wielkim stopniu i wasz ofiarny trud, bracia górnicy.

Obecnie czynione są wielkie prace przygotowawcze do nowego 5-letniego planu gospodarczego — planu dalszego budownictwa socjalistycznego w Polsce. Wiedzie jednak sami, towarzysze, lepiej niż ktokolwiek, jak wydobycie węgla rozwijało się w walce z nieczłowiecznymi trudnościami i przeciwnościami, ile trudności sprawiało nieraz, pociągając za sobą niejedną ciężką wypadkę, niedostateczną dyscyplinę na poszczególnych członków zarządu.

Nie brak jeszcze u nas wypadków: lekceważenia sobie przepisów o bezpieczeństwie pracy, niemało jest zaniedbań w tej dziedzinie, nierzadko niedostateczna jest troska o człowieka. Wiedzie ile to razy i jak zbrodnictwo usiłowało na nasze braki i słabości, nasz niedostatek czujności wykorzystywać wróg klasowy. Dziś możemy powiedzieć, że wiele z tych niedomagań przezwyciężamy konsekwentnie i ze skutkiem.

Toteż są i rezultaty. W roku bieżącym górnicy dotad już dali krajowi przeszło 800 tys. ton węgla ponad plan,

Węgiel i bohaterska praca górnika polskiego stanowiły czynnik, który w ogromnej mierze zadecydował o wykonaniu Planu 6-letniego, o uprzemysłowieniu i wyniesieniu Polski z kraju zafanego do rządu krajów przodujących pod względem gospodarczym i kulturalnym.

Oto, towarzysze, dlaczego cały naród tak bardzo ceni i otacza szacunkiem górnika polskiego, jego zaszczytny zawód.

W opracowaniu nowego planu 5-letniego — planu dalszego rozwoju sił wytwórczych Polski, jej kultury i dobrobytu — weźmie udział szeroki partyjny i bezpartyjny aktyw społeczny, w opracowaniu 5-letnich planów zakładowych — zgodnie z uchwałą KC partii — miliony robotników, inżynierów i techników.

W ten sposób w dalszym naszym marszu naprzód głębiej o przemysł na doświadczeniach najszerszych mas, pogłębimy udział tych mas pracujących w gospodarowaniu, rządzeniu krajem, rozwiniemy dalej demokratyzację naszego życia społecznego. Na tej, jedynie słusznej dro-

dze będziemy podnosić siłę gospodarczą, kulturalną i obronną naszego państwa ludowego, a wraz z tym materialne i kulturalne warunki bytu ludzi pracy i radosne życie naszej młodzieży. Na tej drodze będziemy powiększać wkład naszej ojczyzny — Polski Ludowej do wielkiej

(Dalszy ciąg na str. 2)

N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow udali się w podróż po Burmie

RANGUN (PAP). — Dnia 3 grudnia w godzinach porannych Bułganin i Chruszczow udali się samolotem do stanu Szan położonego we wschodniej części Burmy. Samolot ląduje w Heho — mieście położonym o 35 kilometrów na zachód od stolicy stanu Szan, Taundżinu.

W malowniczej części Burmy goście radziecy zwiedzają znane ze swego piękna jezioro Inle.

Tego samego dnia Bułganin i Chruszczow przybędą do Taundżinu. Dnia 4 br. goście radziecy zwiedzają drugie co do wielkości miasto w Burmie — Mandalay.

Państwo z pomocą wsi

Nowe korzystniejsze ceny w skupie nadwyżek żywności

WARSZAWA (PAP). — Prezydium Rządu podjęło uchwałę w sprawie dodatkowych środków dla rozwoju hodowli bydła rogatego i trzody chlewnej. W celu dopomożenia rolnictwu w dalszym systematycznym rozwijaniu hodowli i podnoszeniu produkcji rolnej przez zwiększenie w gospodarstwach chłopskich ilości i polepszenia jakości bydła i trzody, wprowadza się od 5 grudnia br. nowe, bardziej korzystne ceny skupu nadwyżek żywności wołowej i wieprzowego z dostaw ponadobowiązkowych, dostarczanych przez chłopów, zwłaszcza na podstawie umów kontraktacyjnych. Odpowiednie cenniki zostaną ogłoszone w punktach skupu.

Uchwała przewiduje równocześnie rozszerzenie opieki sanitarno-weterynaryjnej nad inwentarzem żywym w gospodarstwach chłopskich, zwiększenie pomocy instrukcyjnej w racjonalnym wykorzystaniu pasz znajdujących się w tych gospodarstwach oraz usprawnienie obsługi dostawców zwierząt.

Służba rolna organizować będzie szerokie akcje wyjaśniające zasady racjonalnego, wydajnego i oszczędnego skarmiania pasz przy wychowie zwierząt oraz wykorzystania wszystkich rezerw paszowych, znajdujących się w gospodarstwach chłopskich.

Podkreślić należy, że dotychczasowe ceny detaliczne sprzedawczych i przetworzonych mięsnych przez aparat uspołeczniony pozostaną bez zmian.

Pierwsza Barburka górników woj. łódzkiego

A więc dofedrowaliśmy się pierwszej Barburki w naszym województwie, dofedrowaliśmy się górniczego święta.

Na podłęcznych polach wyrosły wieże wiertnicze szyby, miasteczko zaroilo się górnikami.

— Ludzie z żelaza — mówią o nich leczycanie. To prawda. Żelaznych sił i wytrwałości potrzeba do walki z podziemnymi niebezpieczeństwami — wodą, kurząwką, skalą twardą i nieustępliwą... I niebawem wytrwałości wymaga wydzieranie ziemi z skarbu — rudy.

Pracujący na przodku w szybie nr 4 górnicy Sojka i Mrozek witają nas szerokim uśmiechem i serdecznym uściskiem twardych dłoni.

— Prosimy do salonu — żartują.

Salon, to obmurowane podziemie. Po ścianach płynię stróżkami ciemna (podobno słońca) woda. Słychać „chłup” i „cmokanie” pompy. Pilnuje jej jak „oka w głowie” pompierz Chmielecki.

Przez kilka miesięcy załoga walczyła z kurząwką. Obecnie betonowe ściany odgrodziły ją od szybu. Specjalnymi rurami odprowadza się wodę do wykopanego poniżej korytarza zbiornika.

Prawda, zapominałem powiedzieć o korytarzu. Jego zaczątki rozchodzą się w dwu kierunkach: w stronę „jedynki” i „trójki”. W przeddzień Barburki instalowano w nich pierwsze odcinki toru podziemnej kolejki.

Szyb nr 4 będzie w przyszłości spełniał rolę chodnika do innych szybów oraz wentylatora i „drogi”, którą dostarczy się pracującej pod ziemią załozce potrzebnych materiałów.

Na powierzchni ziemi wita nas słońce i... mierniczo- wie: inż. Szadłowski oraz jego pomocnicy Pietrusiak i Szczęśny. Prowadzą oni pomiary terenów kopalni. Na ich podstawie, później, pod ziemią wytyczą kierunek bicia chodników i korytarzy.

Górnicy trud przynosi nam bogactwo. Ich urobiek ułoży się tysiącami kilometrów szyn, potoczą kołami wagonów, popłyną morzami, zaorze ugory, będzie nam towarzyszył w codziennym życiu, czyniąc je łatwiejszym i lepszym.

Dziś, w dniu Święta Górniczego, w tradycyjną Barburkę, złożymy górnikom najmłodszego zagłębia serdeczne życzenia i zaśpiewamy wraz z nimi:

Górnicy stan, hej, niech nam żyje!
Niech żyje nam górniczy stan!
Bo choć przed nami dzieńne światło kryje,
Toć dla ojczyzny trud ten jest nam dan.
Górnicy stan, niech żyje nam!
Niech żyje nam górniczy stan!...

Fot. L. Olejniczak
Tekst Jot-es



Górnicy Mrozek i Sojka biją nowy chodnik.



Pompierz Chmielecki czuwa nad sprawnym działaniem maszyny.

Komunikat Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego

Ujęcie agenta amerykańskiego wywiadu

WARSZAWA (PAP). — Dnia 7 listopada br. w godzinach wieczornych w okolicach miejscowości Sarbinowo, woj. koszalińskiego, patrol Wojsk Ochrony Pogranicza stwierdził naruszenie granicy państwowej. Pozostawione ślady wskazywały, że z morza został dokonany przetrzut nieznanego osobnika w celach przestępczych.

Pościg Wojsk Ochrony Pogranicza i organów bezpieczeństwa publicznego, przy wydajnej pomocy ludności cywilnej, pozwolił w ostatnich dniach ująć przestępcę, którym okazał się agent amerykańskiego ośrodka wywiadowczego w Oberursel k. Frankfurtu n. Menem — Jerzy Rybak, s. Ignacego, ur. 2.X. 1925 r. w Piotrkowie Trybunalskim.

Dotychczasowe śledztwo wykazało, że Rybak w okresie hitlerow-

skiej okupacji został wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec. Po zakończeniu działań wojennych Rybak do kraju nie powrócił, pozostał w Niemczech zachodnich i wstąpił na służbę do amerykańskich kompanii wartowniczych, gdzie w plutonie policyjnym przy centrum kompanii wartowniczych (Labour Service Police) dosłużył się stopnia sierżanta policji obozowej. W bieżącym roku został zwerbowany do wspólnych prac na rzecz amerykańskiego ośrodka wywiadowczego w Oberursel przez oficerów tegoż ośrodka występujących pod nazwiskami Kres i Radek.

Po intensywnym przeszkoleniu Rybaka w lokalnym terytorium w Frankfurtu n. Menem przy ul. Eckenheimerlandstrasse 323 otrzymał on polecenie udania się do Polski z zadaniami szpiegowskimi, polegającymi na zbieraniu informacji o jednostkach Wojska Polskiego i obiektach obronnych.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Francja wkracza w okres PRZEDWYBORCZY 2 stycznia wybory

PARYŻ (PAP). — Zgodnie z konstytucją, rząd Faure'a pozostanie przy władzy, dopóki nie zbierze się nowowybrane Zgromadzenie Narodowe, co nastąpi prawdopodobnie 19 stycznia 1956 roku. Powołując się na konstytucję Faure nie przyjął dymisji 5 ministrów-radikałów.

Jeden z 5 ministrów zgłaszających dymisję, min. spraw wewnętrznych Bourges-Maunoury zażądał udzielenia mu „urlou” „Journal Officiel” z 3 br. opublikował dekret stwierdzający, że „powierza się prezesowi Rady Ministrów E. Faure'owi tymczasowe pełnienie obowiązków ministra spraw wewnętrznych”.

PARYŻ (PAP). — Kalendarz wyborczy przedstawia się następująco: do poniedziałku 5 br. — składanie list przez koalicje wyborcze. Należy zaznaczyć, że na mocy ordynacji wyborczej z roku 1951, jedynie partie, które

do 10 grudnia — składanie deklaracji w sprawie koalicji zawiartych między poszczególnymi ugrupowaniami w danym okręgu wyborczym,

do 12 grudnia — ogłoszenie kandydatur nie objętych koalicjami wyborczymi,

na 13 grudnia przypada oficjalne rozpoczęcie kampanii wyborczej,

w niedzielę 18 grudnia nastąpi ogłoszenie list wyborczych przez prefektury.

28 grudnia jest datą ostatecznego ustalenia koalicji wyborczych, które zostaną wówczas oficjalnie podane do wiadomości i nie mogą być już zerwane. W poniedziałek 2 stycznia — wybory.

B. BIERUT przyjął delegację ZSP

(Obsł. wł.)

W piątek późnym wieczorem 26-osobowa delegacja II Zjazdu ZSP została przyjęta przez I sekretarza KC PZPR, Bolesława Bierut. Podczas trzyletniej rozmowy, B. Bierut żywo interesował się sprawami studiów i życia studenckiego. Podczas rozmowy tej obecni byli również sekretarz KC PZPR Jerzy Morawski oraz ministrowie Rapacki i Sokorski, kierownik Wydziału Kultury i Nauki KC PZPR Stefan Żółkiewski.

Wśród delegatów, którzy zostali przyjęci przez B. Bierut, znajdowali się również przewodniczący Komisji Okręgowej ZSP w Łodzi, Czesław Wiśniewski, oraz przewodniczący Komitetu Uczelnianego ZSP Politechniki Łódzkiej, Józef Góra. W bezpośredniej rozmowie z I sekretarzem KC PZPR, na jego prośbę opowiedzieli oni o wielu bolączkach łódzkiego środowiska studenckiego.

J. SILB.

Duże osiągnięcia chemików radzieckich „Sarkolisan” i „Dopan” nowe preparaty przeciwrakowe

Medycyna radziecka odnosi poważne sukcesy w walce z rakiem — strasliwym wrogiem zdrowia ludzkiego. Ostatnio po długotrwałych doświadczeniach uczeni radzieccy wynaleźli dwa niezwykle cenne preparaty przeciwrakowe. Noszą one nazwy: „Sarkolisan” i „Dopan”. Oba preparaty są na razie stosowane eksperymentalnie — pierwszy w formie zastrzyków, drugi — tabletek. Dotychczasowe wyniki stosowania tych środków w radzieckich klinikach onkologicznych dały dobre wyniki. Np. po zażywaniu przez dwa tygodnie tabletek „Dopan” chora na leukemię (rak krwi) odzyskała zdrowie. Początkowo analiza krwi wykazywała u chorej 200 tys. leukocytów (norma wynosi 6-8 tys.), po dwutygodniowej kuracji ilość leukocytów powróciła do normy.

Do końca roku pozostało tylko 27 dni!

Każdy dzień decyduje

Zaledwie 27 dni dzieli załogi łódzkich fabryk od zakończenia ostatniego miesiąca planów rocznego i 6-letniego. Start wólkniarzy do planu grudnia wypadł na ogół pomyślnie. Są jednak i takie zakłady, których wyniki nie przedstawiają się różowo.

Oto meldunki z tych zakładów, donoszące o pracy załóg w dniu 2 grudnia br.:

W ZPB IM. SZYMAŃSKIEGO wykonanie planu za dzień 2 grudnia przedstawia się następująco: przedział 107 proc., tkalnia 83,7 proc. — Co wpłynęło na niewykonanie planów w tkalnici? — za pytujemy dyrektora.

— W tym dniu mieliśmy poślij 214 krosien. Awaria spowodowana została niewłaściwym zorganizowaniem pracy w tym oddziale.

Nieco lepsze wyniki osiągnęły w dniu 2 grudnia tkalnice **ZPW IM. NIEDZIELSKIEGO**. Zadania produkcyjne wykonały one z nadwyżką. Jedynie tkalnia Zakładu „B” od dłuższego czasu nie może dognać do „setki”.

A póżnocho? Wśród łódzkich zakładów przemysłu pończosznego źle wystawała do planu grudniowego załoga **POŁOCHNO-ŁÓDZKICH ZPP**. Plan w tym dniu wykonała ona tylko w 60 proc.

W dniu 2 grudnia załoga

Na studenckim zjeździe

(Od specjalnego wysłannika)

2 bm. rozpoczęły się w Warszawie obrady II Krajowego Zjazdu Zrzeszenia Studentów Polskich. Poniżej zamieszczamy sprawozdanie nadesłane przez naszego specjalnego wysłannika.

Ten zjazd nie ma w sobie ze sztywności i nudy wielu zjazdów. Blisko 300-osobowa rzesza delegatów z wszystkich w kraju wyższych uczelni ma dużo do powiedzenia. I to zarówno ustępującej Radzie Naczelnej ZSP jak i znajdującym się na zjeździe ministrom, wreszcie — sobie. Czuje się na sali, że zasiadają tu reprezentanci 140 tysięcy studentów polskich.

Nic więc dziwnego, że w pierwszym dniu obrad II Zjazdu Zrzeszenia Studentów Polskich, atmosfera była bardzo gorąca. Rozmawiali ją jednak częściowo referat sprawozdawczy. Opracowany krytycznie i samokrytycznie, nie omijał on bowiem spraw uważanych dotąd za drażliwą, a głęboko nurtujących studentów.

Referat postulował i przypominał: podstawowym zadaniem organizacji jest pogłębienie wśród młodzieży rzetelnego i twórczego stosunku do nauki i życia. Należy znieść dyscyplinę studiów w zakresie obowiązkowego wysłuchiwania wykładów na wyższych latach, zaostreżając jednocześnie rygor egzaminacyjny. Trzeba otoczyć większą opieką absolwentów wszystkich uczelni, powinno się zwiększyć ilość stypendiów dla studentów akademii medycznych i zacząć wreszcie rozwiązywać liczne problemy szkół artystycznych.

W sali wrzało. W pierwszym dniu obrad w ciągu niecałej godziny do dyskusji zapisało się przeszło pięćdziesiąt osób! Dyskutuje się zresztą wszędzie: w kuliach, przy posilkach, w drodze na obrady, w autobusach i nocy, w studenckich kwaterek. Minister szkolnictwa wyższego Adam Rapacki i wiceminister Eug. Krassowska prawie przez cały czas obrad znajdują się na sali. W piątek był również obecny wiceminister zdrowia dr Barcikowski. Natomiast w sobotę rano... nie było jeszcze nikogo z Ministerstwa Kultury i Sztuki. Już, już miała się udać do tego ministerstwa „delegacja delegatów” ze specjalnymi zaproszeniami, gdy zjawił się wiceminister Piotrowski. Tak więc przedstawiciele zasadniczych resortów, po których obecności na zjeździe studenci wiele sobie obiecywali, są na nim i słuchają, często notując.

Wystąpienia delegatów ograniczone z konieczności do kilkunastu minut, są na ogół rzeczowe, trafiające w sedno sprawy. Wszystkim leży na sercu dobro i rozwój nauki, wszyscy domagają się od Zrzeszenia Studentów zmiany metod a częściowo

wo i form dotychczasowej pracy. Od ministerstw oczekują delegaci pomocy w konkretnych sprawach. Np., w sprawie zagwarantowania pracy absolwentom wyższych szkół plastycznych. Ostro akcentowano również konieczność otoczenia prawdziwą opieką słuchaczy wieczorowych szkół inżynierskich, często wręcz szykanowanych przez zakłady pracy.

W sobotę zabrał również głos jako pierwszy ze środowiska łódzkiego Robert Gluth, student Uniwersytetu Łódzkiego, sygnalizując o trudnych często sytuacjach małżeństw studenckich. Apelując do Zrzeszenia o zajęcie się tą sprawą, zaproponował on aby wystąpić do odpowiednich władz w celu zapewnienia matkom-studentkom takich samych praw jak wszystkim pracującym matkom.

Obrady trwają — będzie jeszcze im poświęcona cała niedziela. Już teraz jednak widać, że będą one miały duży wpływ na rozwój życia studenckiego w naszym kraju. Niewątpliwie przyczynią się one również do usprawnienia systemu studiów i usunięcia wielu innych bolączek wyższych uczelni.

JERZY SILBERBACH

Ujęcie agenta wywiadu amerykańskiego

(Dokończenie ze str. 1)

W tym celu Kres i Radek przebiegli agenta do Hamburga, następnie na wyspę Fehmarn, gdzie zapoznali Rybaka z załogą kutra zachodnio-niemieckiego i jego właścicielem, występującym pod imieniem Klaus, któremu powie-

10-lecie łódzkiej organizacji Ligi Kobiet

Wczoraj łódzka organizacja Ligi Kobiet obchodziła swoje święto — 10-lecie istnienia. Z okazji tej rocznicy Zarząd Łódzkiej LK zwołał uroczyste plenum, poświęcone działalności organizacji.

W starannie udekorowanej świetlicy, przy stole prezydenckim zajęli miejsca: wiceprzewodnicząca Zarządu Głównego LK — sekretarz CRZZ Wasilkowska, kier. organiz. KŁ PZPR Wróblewska, pierwsza przewodnicząca ZŁ LK Mikołajczyk i najlepsi aktywiści.

Na sali widzieliśmy wybitne tkaczki i prądkarki łódzkie, zajmujące dziś wysokie stanowiska służbowe: Gołębiakową, Rutkowską, Plewińską i inne.

Plenum zagaja wiceprzewodnicząca Zarządu Łódzkiego LK, znana działaczka społeczna, sędzia Z. Bartnicka. Z kolei zabiera głos przewodnicząca ZŁ LK J. Kalinowska. W obszernym referacie kreśli ona obraz trudnego, pionierskiego okresu pierwszych lat działalności organizacji i dokonuje oceny obecnej pracy LK.

Wiązanki białych i czerwonych goździków — symbol uznania za pracę i trud społeczny — wędrują do rąk najbardziej zasłużonych działaczek Ligi Kobiet.

Wzruszenie ogarnia zebranych kobiety, gdy wieloletnia aktywistka Ligi Kubicka, przyjmując ofiarowane jej kwiaty, składa na ręce prezydium plenum troskliwe przechowywany przez 10 lat list — dokument. List od ówczesnego sekretarza partii Dzielnicy Widzew z życzenia mi dla powstającej w roku 1945 placówki kobiecej — pochodzi od obecnego I sekretarza KŁ PZPR Michaliny Tatarkówny — Majkowskiej.

Do spraw poruszonych na plenum wrócimy w najbliższym czasie.

(Lu-Ga)

Z kraju

DZIECIĘCIA KOLEJKA
W STALINOGRODZIE

3 bm. Park im. Kościuski w Stalinogrodzie rozbrzmiewał przez cały dzień radosnym gwarem. Ministerstwo Górnictwa Węglowego uruchomiło tu dla dzieci śląskich górników specjalną kolejkę.

Dzieci pociąg, składający się z pięciu wagonów dołowych i lokomotywy spalinowej, kursuje po torach długości 300 metrów. Pociąg przewozi każdorazowo 40 małych pasażerów.

Kolejkę dziecięcą obsługuje uczniowie Technikum Kolejowego w Sosnowcu.

KONKURS ŚPIWU...
KANARKÓW

Konkurs śpiewu... kanarków, zorganizowany staraniem opolskiego oddziału Związku Hodowców Kanarków, wywołał na Opolszczyźnie duże zainteresowanie.

Duży sukces w konkursie przeplądający znawcy ptasiej rodnicy Stefana Soboty — robotnika cementowni „Groszowice”, który spośród kolekcji swych 70 kanarków, przyniósł na konkurs 16 swoich najlepszych pupilków śpiewaków.

W 0,2 SEK. LIKWIDUJEMY
AWARIE NA LINIACH
NAJWYŻSZYCH NAPIĘĆ

Energetyka polska zyskała jeszcze jedną ważną broń w walce z awariami na liniach najwyższych napięć i przerwami w dostawie energii elektrycznej.

Mgr inż. Tadeusz Ejsmond wraz z mgr inż. Janem Osostowiczem zaprojektowali urządzenie, które w ciągu 0,2 sek. likwiduje zwarcie na linii przesyłowej najwyższych napięć.

rzono przerzut Rybaka drogą morską na terytorium Polski.

Załoga kutra, pozorując łowienie ryb w okolicach wyspy Bornholm, po trzydniowym pobycie na morzu, w dniu 7 listopada br., naruszając terytorialne wody polskie, przysięgła na odległość 400 m od brzegu na wysokości Sarbinowa i przy pomocy pontonu gumowego wysadziła na brzeg amerykańskiego szpiega Rybaka.

Aresztowanie Rybaka uniemożliwiło wywiezienie i przekazanie do amerykańskiego ośrodka materiałów stanowiących tajemnicę państwa.

Szpiegowski ekwipunek Rybaka składał się z pontonu, wiosel i butów gumowych produkcji zachodnio-niemieckiej, specjalnie przystosowanych do wyposażenia przetrzymywanych w obozach i NRD przetrzymywanych przez obozów.

Rybak złożył zeznania o antypolskiej działalności ośrodka w Oberurku oraz o dalszych agentach szkolonych i przygotowywanych do przetrzutu przez oficerów amerykańskich.

Po zakończeniu śledztwa będzie on odpowiadał przed sądem.

W Komisji Politycznej ONZ

Mocarstwa zachodnie przedstawiły projekt rezolucji w sprawie rozbrojenia

NOWY JORK (PAP). — W Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ toczy się w dalszym ciągu dyskusja nad sprawą rozbrojenia.

W dniu 2 grudnia delegat brytyjski Nutting w imieniu Anglii, Francji, Kanady i Stanów Zjednoczonych przedstawił projekt rezolucji w sprawie rozbrojenia. W części operatywnej rezolucja wzywa zainteresowane państwa, zwłaszcza państwa uczestniczące w pracach Podkomisji Rozbrojeniowej, by:

1. nadal szukały porozumienia w sprawie skutecznego planu rozbrojenia;

2. uznali pierwszeństwo: a) rychłej realizacji takich posunięć, jak plan prezydenta Eisenhowera w sprawie inspekcji lotniczej i wymiany informacji wojskowej oraz planu przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganina w sprawie utworzenia posterunków kontrolnych w pewnych punktach strategicznych; b) rychłego porozumienia co do takich punktów odpowiedzialności zagwarantowanego planu rozbrojenia, które mogą być obecnie zrealizowane.

Rezolucja wzywa państwa do kontynuowania wysiłków w celu znalezienia metod umożliwiających bezwzględnie skuteczną inspekcję i kontrolę używania materiałów rozszczepialnych oraz poleca Komisji Rozbrojeniowej ponowne zwołanie podkomisji w celu prowadzenia dal-

Przemówienie Aleksandra Zawadzkiego na akademii w Stalinogrodzie

(Dokończenie ze str. 1)

i potężnej wspólnoty socjalistycznej, jaką przedstawia już dziś nasz obóz pokoju, demokracji i socjalizmu na czele z bratnim Związkiem Socjalistycznym Republiki Radzieckich. Na tej drodze powiększać będziemy nasz wkład w ogólnoludzką sprawę walki o pokój i bezpieczeństwo narodów — przeciw wszelkim konszachtom imperialistów, przeciw odbudowie zbrodniczego Wehrmachtu zachodnio-niemieckiego.

Górnicy polscy mają dobrą pamieć i wyostrożoną uwagę. Dlatego też górnicy Śląska i zagłębia z czujnością spoglądają na krzątanie wokół odbudowy nowego Wehrmachtu. I myślę, że wasza, towarzysze, spokojna, ale twarda odpowiedź — setki tysięcy ton węgla dla ojczyzny i sprawy pokoju, dla wzmocnienia naszego obozu pokoju i socjalizmu — to jest słuszną i dobrą odpowiedź.

Ogromnymi osiągnięciami w swej pracy mogą się poszczycić polscy górnicy. Niejedno zaszczytne wyróżnienie dla nich i niejedną korzyść materialną dla ich rodzin przyniosła wydajna praca górnika. Same premie i świadczenia z Karty Górnika wyniosły około jednego miliarda złotych i wydatki z tego tytułu rosną z każdym rokiem. Ogromnie też zadania staną przed nami, towarzysze, w planie 5-letnim.

Pragnę zakończyć to powitanie gorącymi życzeniami dla was, drodzy towarzysze górnicy, życzeniami, by górnicy polscy nadal, jak dotychczas, szli w czołowie polskiej klasy robotniczej i ludu polskiego — w czołowie budowniczych socjalizmu w Polsce.

— By w tym wielkim marszu towarzyszyło im szczęście w pracy i ciągła poprawa bytu ich

rodzin, radość ich żon i dzieci. — By przykład wielkiej dziś rzeszy najlepszych górników — przodowników pracy zapalał całą brać górniczą, by pociągał najlepszą młodzież do honorowego zawodu górnictwa, by przynosił w ciągu najbliższych lat stabilizację załóg górniczych.

— By osiągnięcia produkcyjne 5-letki, która od nowego roku zaczniemy, przyniosły górnikom polskim pełną normalizację czasu roboczego, dalsze ułatwienia w pracy, dalszą poprawę stanu bezpieczeństwa i higieny pracy w kopalniach.

— By nadal rosła w całym naszym narodzie i wśród naszej młodzieży sława górników polskich, by rósł głęboki szacunek i gorąca braterska miłość do nich.

W imieniu naszej partii i władzy ludowej dziękuję wam, drodzy towarzysze, za wasz trud dla ojczyzny i z całego serca wznoszę okrzyk, który rozbrzmiewa dziś jak Polska długa i szeroka.

Niech żyją polscy górnicy!

Obce odznaczenia dla polskich dyplomatów

WARSZAWA (PAP). — Prezydent związkowy Republiki Austrii odznaczył byłego charge d'affaires a.l. Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Austrii, Benedykta Askasasa orderem Wielkiej Złotej Odznaki Honorowej w uznaniu zasług na polu zacieśnienia stosunków polsko-austriackich.

WARSZAWA (PAP). — Prezydent Stanów Zjednoczonych Meksyku odznaczył dotychczasowego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego PRL w Meksyku, Bolesława Jelenia, orderem orła azteckiego II klasy w dowód uznania za działalność na polu zbliżenia polsko-meksykańskiego.

Uroczysta akademія W STALINOGRODZIE

(Dokończenie ze str. 1)

Rady Państwa — Aleksander Zawadzki.

Słowa mówcy przerywane są co chwila żywiołową manifestacją, którą zebrani wyrażają uczucia miłości i przywiązania do przewodniczącego narodu — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu ludowego.

Następnie zabiera głos wiceprezes Rady Ministrów i minister górnictwa węglowego — Piotr Jaroszewicz.

W imieniu wieluset tysięcy armii górników radzieckich gorąco witany przez zebranych zabiera głos minister przemysłu węglowego ZSRR — Aleksander Zademidko, przekazując polskim górnikom braterskie, gorące pozdrowienia.

W imieniu górników Wielkiej Brytanii, serdecznie witany, zabiera głos przewodniczący delegacji brytyjskiej — James Henry Southall.

Następnie przekazuje górnikom polskim serdeczne życzenia i pozdrowienia przedstawiciel górników francuskich — Jean Seine.

W imieniu delegacji górników Niemieckiej Republiki Demokratycznej pozdrowienia i życzenia górnikom polskim złożył Manfred Ihlau.

Przewodniczącą akademii odczytuje następnie listę najofiarniejszych górników, którym Rada Państwa nadała wysokie odznaczenia. Rozlegają się dźwięki fanfar. Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki wręcza odznaczenia.

W imieniu odznaczonych zabrał głos rębacz kopalni „Pstrowski” — Julian Wójcik.

Radosna uroczystość dobiega końca. Zebrani podchwytyją dźwięki międzynarodówki.

W części artystycznej akademii wystąpił Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”, który wśród znanych utworów wykonał entuzjastycznie przyjętą przez zebranych pieśńkę pt. „Barburka”, specjalnie przygotowaną na część górniczego święta oraz hymn

górniczy.

ADAM MICKIEWICZ

Sonetów krymskie

Bakczy-
saraj



Jeszcze wielka, już pusta Girajów dziedzina.
Zmiotane czołem baszów ganki i przedsienia,
Sofy trony potęg, miłości schronienia,
Przeskakuje szarańcza, obwija gadzina.

Skroś okien różnobarwnych powoju roślin,
Wdzierając się na głuche ściany i sklepienia,
Zajmuje dzieło ludzi w imię przyrodzenia
I pisze Baltazara głoskami „RUINA”.

W środku sali wycięte z marmuru naczynie;
To fontanna harem, dotąd stoi cała
I perłowe łyż sącące woła przez pustynie:

Gdzież jesteś, o miłości, potęgo i chwalo!
Wy macie trwać na wieki, źródło szybko płynie,
O hańbo! wyście przeszli, a źródło zostało.

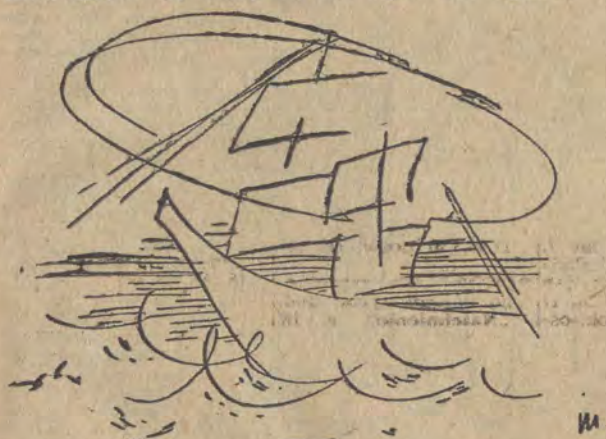
Burza

Zdarto żagle, ster prysnął, ryk wód, szum zawiei,
Głosy trwożnej gromady, pomp złowieszcze jęki,
Ostatnie liny majtkom wyrwały się z ręki,
Słońce krwawo zachodzi, z nim reszta nadziei.

Wicher z tryumfem zawył, a na mokre góry
Wznoszące się piętrami z morską odmetu
Wstąpił jeniusz śmierci i szedł do okrętu,
Jak żołnierz szturmujący w polamane mury.

Ci leżą na pół martwi, ów załamał dionie,
Ten w objęcia przyjaciół żegnając się pada,
Ci modlą się przed śmiercią, aby śmierć odegnać.

Jeden podróżny siedział w milczeniu na stronie
I pomyślał: szczęśliwy, kto siły postrada,
Albo modlić się umie, lub ma się z kim żegnać.



Panorama

ODDATEK NIEDZIELNY „ŁÓDZKIEGO EXPRESSU ILUSTROWANEGO”

Łódź, dnia 4 grudnia 1955 r.

Nr 46 (107)

Z przeszłości naszego miasta

Śladami Starej Łodzi

Po atrakcyjnej, jak na łódzkie warunki krajoznawcze — południowej trasie „Dolna rzeka Jasieni” — spotykamy się teraz z drugą, równie licznie uczęszczaną (zwłaszcza przez wycieczki spoza Łodzi) trasą Starej Łodzi — Starego Miasta...

Wycieczkę rozpoczynamy tym razem w „dolinie Łódki”!

Zbieramy się u zbiegu ul. Zgierskiej (obec. Waryńskiego) i ul. Nad Łódką. W tym miejscu dawnymi czasy był młyn, staw dominiowy, przez który przepływała „rzeka” Łódka... Cuchnące kanały i resztki strugi zakryto dopiero po 1945 r. „Swobodnie” — płynęła Łódka (łącząc się z Bałutką) dopiero w parku na Zdrowiu. Kończył swój bieg w granicach Wielkiej Łodzi — wpadając do „Łódzkiego Nilu” — Neru, a ten rozpięła się w nurtach Warty.

Z lewej strony, podziwiamy nowy Łódź, „wystrojony MDM-owski”. Jest tu przytulna, a mało znana kawiarenka; na prawo zaś przy dawnym Starym Rynku — nowe bloki. Okalające placzyk różnobarwne budynki ZOR od góry przypominają dawną łódzką Starówkę z lat 1822—1888 — od dołu zaś Jelenią Górę, Cieszyń czy Zamość. Połączono tu nawiązańiami dwóch stylów (od góry późniejszy klasycyzm — od dołu wcześniejszy renesans). Całe to osiedle wybudowali nam wg swych projektów inżynierowie z Warszawy... Zburzone tu zabytkowe (empiryczne) hale Marconiego (wybud. ok. 1830 r.). Spełniały one dawniej rolę ważnego centrum handlowego. Były to przecież „łódzkie sukienice”.

Trasa wycieczki przebiega dalej ul. Wolską, Gettą, Kościelną, Pl. Kościelnym, przy którym obserwujemy pamiątkową tablicę wspominającą działalność tajnej drukarni łódzkiej SDKPiL (1906-8). Na środku placu stoi katolicki

Kościół Mariacki (neogotycki nadwileński), podobny kształtem katedrze włocławskiej (gdzie do roku 1793 była siedziba kościelnych władców Łodzi feudalnej). Na cmentarzu widzimy (jeszcze!) najstarszy nagrobek kamienny Łodzi (z pierwszej ćwierci XIX w.). Tej pamiątce Łodzi — przedprzemysłowej grozi całkowite zniszczenie!

Skreślamy w dawny trakt srebrzyński, a później lutemieński — wokół nowe przyjemne bloki mieszkalne. Tu podziwiamy opiewaną już przez łódzkich poetów — drugą powojenną trasę zw. P—P (Północ—Południe). Idąc dalej przez młody Park Staromiejski ku Ogrodowej, obok pseudobarokowego pałacu i przodujących zakładów włókienniczych im. Marchlewskiego (dawniej „diabła Poznańskiego”), natrafiamy przy koszarowych łódzkich „famałach” — drewniany kościół z 1768 r. z pozostałościami stylu swej epoki.

Wracamy na plac przed gmachem WRN i dawnym „Popularniakiem”, który prowadził dla robotników, zasłużony dziś artysta Piłarski. Na południowej ścianie placu widać tablicę z nowocześniejszymi łobokami przyłabrycznymi. I tu na bramie fabrycznej czytaliśmy pamiątkową tablicę.

Stwierdziliśmy zgodnie, że „starość wieków” zachowała się jedynie w układzie i nazwach ulic: Dworkowskiej, Podrzecznej i in., że „mury miejskie” liczą co najwyżej ok. 150 lat, że z dawnej Łodzi — miasteczka rolniczego, z Łodzi ruder kapitalistycznych prawie śladów nie zostało.

Dowiedzieliśmy się od przewodnika, że początki Łodzi sięgają końca XIII w., że uda się nam to wykryć na podstawie zachowanych dokumentów, ksiąg, starych planów, map itp. Wiemy już, iż Łódź lokowana „na górkach plebańskich” cieszyła się prawami magdeburskimi od 1423 r. Odwołano przed nami ważny, a dotąd nie znany powszechnie okres dziejów Łodzi Stodolnianej, Łodzi wieków średnich. Z przyjemnością też zauważyliśmy, iż dzielnicą ta ma dziś prawie zupełnie nowe, barwne, socjalistyczne oblicze. Przebyliśmy ponad 2,5 km. Objasnienia istniejących pamiątek Starej Łodzi, legendy z XVIII w., ciekawe gadki i anegdoty o robotnikach i fabrykantach łódzkich z poł. ub. w. zajęły nam blisko 3 godziny niedzielnego przedpołudnia.

Przed nami jeszcze trasy: po Nowym Mieście Łodzi, dawniej nowej dzielnicy i po dzielnicach zachodnich...

(ZETKO).

Barburka



Napisał: Edmund Osmańczyk *)

W bardzo starej książce do- wiedziałem się, że według pobożnej legendy owa Barburka, której święto obchodzimy co roku czwartego grudnia, żyła w Grecji przed 1600 laty z okładem i zginęła tragicznie, bo „ścięta przez własnego ojca poganina, który po spełnieniu tego okrutnego czynu na miejscu został zabity od pioruna. Stąd górnicy i artylerzyści mianują ją swą patronką”. Książka wydana była sto lat temu w Warszawie, a nie w Bytomiu, czy Mikołowie, więc nie uwzględniła, iż zapewne stąd też na Śląsku górnicy używają słowa „pierun” częściej, niż to czynią ludzie innych zawodów.

Jeden jest jednak dzień w roku na Śląsku, kiedy szczególnie nie wypada „pierunować” nawet ożartemu górnikowi, a to dzień Barburki. Raz z szacunku dla samej patronki, a dwa z szacunku dla górniczego trudu, uroczystości w dniu tym chwalone i nagradzane. Kto by w Barburkę „pierunował”, pokazałby tylko, że jest człowiekiem nieobyczajnym, albo takim, co to przespał ostatnie 10 lat. Obyczaj bowiem niepierunowania w Barburkę jest nie tak dawny. To zaledwie dziesięcioletni synek ludowego Śląska. Zaczął się rozwijać dopiero

wówczas, gdy na Śląsku każdy górnik na zawsze dostał pracę, bezrobociem nie potrzebował się trapić, ani też Barburki na biedaszybie obchodzić.

Obyczaj ustalili się od czasu, gdy wszyscy ślascy górnicy wystrojony odświętnie mogą z dumą przyglądać się, jak to w ich Barburkę cała Polska im się kłania, a do co młodszego górnika tyle dzieł czyn w dniu tym wzdycha, że aż gorąco się robi, choć to grudzień.

W tym roku ten uroczysty i wesoły nastrój wyjątkowo dwa dni trwać będzie. Bo Barburka w sobotę wypada, a w niedzielę wybory do rad narodowych, do których na Śląsku niejedynemu górnika wej- dzie.

Młodzi sądzą, że tak zawsze było, że górnik zawsze miał pracę i poszanowanie swego trudu, a poza tym miał godność w radach miast czy osiedli.

My starsi, co pamiętamy, jak to na Śląsku było kiedyś inaczej, mimo woli, na wspomnienie minionego zapierunowalibyśmy najchętniej, ale że to właśnie Barburka, więc w połowie słowa odwracamy się do dnia dzisiejszego i mówimy:

— Pie...knie!

*) Artykuł napisany z okazji święta górniczego w 1954 r.

Na srebrnym ekranie

Ciekawe premiery filmowe

W niedługim czasie wejdzie na ekrany kin łódzkich nowy film produkcji francuskiej p. „Elżbieta-Joanna-Lyzistrata”. „Elżbieta, Joanna, Lyzistrata” — trzy niewieście imiona i trzy nowele. Każda z nowel przedstawia fragment życia jednej z kobiet. Kobiety te mieszkają w innych krajach i żyją w innych wiekach. Setki lat legło między Lyzistratą i Elżbietą. Każda z nich reprezentuje inny okres historii, żyje w odmiennych warunkach kulturalnych i obyczajowych, ale jest coś co łączy te trzy postacie, jest coś co spina jak

klamrą odległe epoki. Klamrą łączącą trzy nowele jest problem wojny.

Na życiu każdej z tych kobiet wojna wycisnęła swoje piętno — wdarała się przemocą i brutalnie niszczyła ich szczęście.

Po drugiej wojnie światowej Elżbieta — Amerykanka przyjeżdża do Włoch, aby zabrać do kraju zwłoki swojego męża, żołnierza, który zginął zastrzelony przez wycofujących się hitlerowców. Zrozpaczona, złamana nie mogąc zapomnieć człowieka, którego kochała i którego właściwie nie przestała kochać, Elżbieta odnajduje grób i... o tym opowiada reszta film.

Joanna d'Arc, bohaterka dzieł, kochająca nad życie swoją ojczyznę, nienawidząca Anglików-najeźdźców — chwyciła za miecz, by wypędzić okupantów i... ginie spalona na stosie.

Lyzistrata — żona ateńskiego wodza ma dosyć ciągłych wojen ze Spartą, pragnie znać trochę osobistego szczęścia przy boku męża. Podobne „poglądy” reprezentują wszystkie kobiety ateńskie, bez różnic wynikających ze stanowisk zajmowanych przez ich małżonków. Lyzistrata wykorzystuje te bardzo „prywatne” marzenia kobiet, podburza je przeciwko własnemu mężom i organizuje pierwszy chybła w historii „strajk”.

Wśród twórców tego znakomitego filmu spotykamy takie nazwiska, jak: Vladimir Pozner, Christian Jacques i inni, wśród wykonawców zaś Michele Morgan, Claudette Colbert, Martine Carol, Ralf Vahlone i in.



Wokół twórczości

A. Mickiewicza

Figurki warszawskiego PARNASU

Walka klasyków z romantykami rozgrywająca się głównie w latach 1822—30, należała do sławnych sporów w naszej literaturze. Nie była ona jednak tylko walką o formy — wiedzieli o tym zarówno „młodzi”, jak i „starzy” przedstawiciele poezji.

Nie siwizna i nie ilość przeżytych lat decydowały o przynależności do jednego lub drugiego obozu, lecz dwie przeciwstawne sobie ideologie.

Dowodem tego mógł być chociażby fakt, że po stronie „starych” znalazł się mimo młodego wieku Andrzej Koźmian i przez czas jakiś — Gaszyński. Klasycy byli zwolennikami raz ustalonych prawideł i w poezji i w życiu.

W poezji wyrazem tych prawideł była poetyka Hora cego i Boileau — w życiu — polityka lojalizmu wobec za borców i biernej stabilizacji.

„Romantyczna gawiedź” zagrażała i jednemu i drugiemu i to stało się źródłem rozjrznień. Koźmian wspominając np. w swych „Pamiętnikach” o „niepotrzebnym rozpamiętywaniu” młodzieży przez Mickiewicza pisał z niechęcią o tym, że w chwili wybuchu powstania na ratuszu zatrząsał transparent słowami „Ody do młodości”!

Witał jutrenko swobodę zbawienia za toba słoncel Najpopularniejszym miejscem zebrań był w tym czasie salon gen. Krasińskiego.

Krasiński umiał w swym domu zgromadzić najciekawsze towarzystwo Warszawy, starał się przy tym zawsze zachować pozory „neutralności” zarówno wobec klasyków, jak i romantyków. (W rzeczywistości nikt tej „neutralności” nie brał poważnie, bo już same sympatie prorosyjskie kwalifikowały Krasińskiego do wstecz nego obozu).

W salonie gen. Krasińskiego bywał często widomy wódz klasyków — Kajetan Koźmian, bywał Osiński, przewany „mecenasek” ko szlawych dowcipów” przez romantycznych „barbarzyńców” za sparodiowanie „Dziadów”!

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie, Głupstwo było, głupstwo będzie.

Bywał tu też gen. Morawski, często stający w obronie romantyków, bywał znany ze złośliwości Dmochowski, o którym mówiono, że „póty się nie ożenił, póki nie pisał recenzji na swą własną żonę”, bywał ogólnie poważany Niemcewicz, i „antykwar ius” Lelewel, którego przy

jazne o romantykach sądy starano się zlekceważyć, jako że nie może mówić o poezji i sztuce ten, „co sobie chustki na szyi porządnie zawiązać nie umie”.

Krasiński umiał przeciągnąć na swe „obiady literackie” i przeciwników: Brodzińskiego, który ze swą nieśmiałością i łagodnością nie bardzo pasował do zacietrzewionej nierzaz atmosfery. Odyńca, Witwickiego i niezdeklarowanego jeszcze jako romantyka, a mocno ciężącego w stronę klasyków — Gaszyńskiego.

Krasiński oprócz dysput literackich miał dla swych gości i inne atrakcje — lubił pokazywać cenną bibliotekę po żonie Radziwiłłównie, stare arcydzieła malarstwa, zbroje Władysława IV i Zygmunta Augusta oraz dwa autentyczne miecze, które dostał Jagiello przed bitwą grunwaldzką.

Chętnie się przy tym zawsze zasięgali i dawnością swojego rodu.

(Ta antenatomania udzieliła się też widać Koźmianowi, kiedy w chwili największego oburzenia społeczeństwa na Krasińskiego, po powstaniu, bronił go tym, że spokrewniony z najświetniejszymi rodami polskimi nie mógłby postąpić nieszlachetnie).

W salonach gen. Krasińskiego oglądali światło dzień ne te utwory, które tak trafnie określił Korzeniowski, jako:

(Dalszy ciąg na str. 4)

Figurki warszawskiego PARNASU

(Dokończenie ze str. 3)

„pracowitości dzieci
wypreżone,
wśród boleści poczęte,
chłostaniem kształcone.
W których wszystko poprawne,
z prawdziwą zgodą
polerowane jak marmur,
lecz jak marmur chłodne.
Pisano mało i bardzo powo-
li, wzorując się na konkret-
nych receptach Horacego i
Boileau. Aby zachować po-
zory twórczości wszyscy pra-
wie klasycyści luminarze
chwytały się tłumaczeń. Tu-
maczono oczywiście sztuki
starożytne, lub na starożyt-
nych motywach oparte, przy-
czym tłumaczenia były trak-
towane na równi z twórczo-
ścią oryginalną.

Pojawienie się na hory-
zoncie zwolenników roman-
tycznych ścieżek, nie zama-
ciło początkowo błogiej har-
monii południowych sjęst
u gen. Krasieńskiego.

Niebezpieczeństwo „pod-
kadzielnej poezji” nie wyda-
wało się groźne, toteż war-
szawski Parnas uznał, że
...tę ośpę cierpliwie
niesprzecznie,

tak czy owak, przeżyć
wypada koniecznie.

Niegroźny był też ten pro-
wincjonalny nauczyciel, któ-
ry wprowadził do poezji
„rozmawiające kwiateczki” i
„obłąkane dziewczeczki”, wie-
dzono bowiem usilnie, że do
literatury i tak nigdy nie
przejdzie, bo „pewniejsza dro-
ga do potomości z Krasie-
kim i Dmochowskim niż z
Mickiewiczem”.

Wilno leżało zbyt daleko od
Warszawy, aby się przejmować
„tym co się w pińskich
głowach roi”.

Pierwsze utwory Mickie-
wicza były mało popularne
w Warszawie.

Ukazała się co prawda krót-
ka wzmianka w „Astrei”,
ale jak wspomina Dmochow-
ski, że względu na bardzo
nieregularne ukazywanie się
„Astrei” była prawie niezna-
ną publiczności.

„Ballady, mimo wad języka —
pisał Morawski do Koźmiana —
są przyjemnym tworem; Gryzda-
ła „Grażyna” — przyp. aut.) nud-
na, a Dziady tak w swych wy-
obrażeniach niedociekłe, subtelne,
iż ciągle dorozumiewając się,
niczego nakonec nie rozumiałem”.

Tak więc chorągiew „do-
brego smaku” powiewała na
razie spokojnie nad warszaw-
skim Parnasem.

Dopiero później, kiedy —
nieczyste Harpie zaczęły za-
śmiecać literaturę, a na Li-
twie powstawały — mnogie
i niepojęte dziwotwory, war-
szawski Parnas ją wydawać
ryki gromów.

Na obiadach gen. Krasień-
skiego zaczęły się „kłótnie
nieprzystojne”.

„Koźmian jak opętany, per-
sy się wywija na krześle i miota
obelgi — pisał Podcasyński w
liście do Chodźki — uważają na-
wet, niektórzy zmiłni dostrzegają,
że to i nienawistę, ten zapal
coraz bardziej wzrasta, i kto
wie, jeśli więcej będzie pisał
Mickiewicz, czy go do grobu nie
wtarci”.

Morawski jak umiał mity-
gował swego starego przy-
jaciela, tłumacząc rozsądnie,
że zamiast ograniczać się do
wymyślania — pijanych pa-
robków literatury, czy — pro-
staków i wariatów Litwinów,
lepiej będzie przycisnąć ich
własną twórczością.

Morawski był dziwnym
klasykiem — wysmiewał nie
raz poetów „letniego natchnie-
nia” i solidaryzował się z ro-
mantykami w wołaniu o po-
ezję narodową.

Wołanie o narodowość po-
ezji było żądaniem bardzo
niezrozumiałym dla klasy-
ków. Koźmian z emfazą prze-
powiadał do czego doprowadza-
ją żądania poezji narodo-
wej:

Z tak szczęśliwych począt-
ków wróżyć nie jest trudno.
Że zanuć o Kaśce, a choć
Kaśka brudna,

Przedmiot gminny dostar-
czy rymów do osnowy,
Cóż stąd, że nieco tracę,
ale — narodowy.

Morawski protestował sta-
nowczo przeciw temu, że
przedstawicielem ludu musi
być koniecznie — „pijany
Maciek czy brudna Kaśka”.

„Nie samych tylko bru-
dnych i pijanych Maczków w
naszych chłopach widzieć
nam należy — pisał do Koź-
miana — mniej więcej wszę-
dzie ludzie ludźmi byli”.

Sprzeciwiał się też temu,
że jedynie Fauny, Tyrsyty i
Filidy mogą mieć w poezji
prawo obywatelstwa, w od-
różnieniu od niecodziennych
zajęć i uroczystości chłop-
skich.

Zasłupienie Koźmiana, któ-
ry z ojczyzny Homera wypro-
wadził — „nie tylko rozum,
poezję, ale i szkapę” — po-
budziło Morawskiego do smu-
tnego westchnienia: „Mój
Boże, co też to pięknych rze-
czy o polskim koniu można
by powiedzieć”.

Mgr Halina Krzemieniewska

Witamina ze słomy

Rutynę, jak wiemy, zdoby-
wa się dzięki pracy i długo-
letniemu doświadczeniu. Żyje-
my jednak w czasach, w któ-
rych rutynę można również
kupić w... aptece.

Pod tą samą nazwą bowiem
istnieje substancja lecznicza,
znana jako witamina kapilar-
nych (z łac. capilla = włos)
naczyń krwionośnych. Zwięk-
sza ona przepuszczalność drob-
nych naczyń krwionośnych i
dzięki temu zapobiega ich pe-
kaniu. Znajduje szerokie zasto-
sowanie w przypadkach miażd-
życy tętnic powikłanej peka-
niem naczyń kapilarnych, jak
również przy tzw. skazach
krwiotocznych (wybroczynach)
wielkiego rodzaju. Wskazują
dalej również doskonałe wyniki
w okulistyce w przypad-
kach jaskry i w skazach krwi-
otocznych siatkówki.

Trzeba było jednak przeszło
stu lat, aby rutynę, wyodręb-
nioną w roku 1842 z ziela ru-
ty (Ruta graveolens) przez nie-
mieckiego badacza Weissa,
znalazła swoje właściwe zasto-
sowanie.

W kilka lat po odkryciu
rutyny przez Weissa, inny ba-
dacz niemiecki stwierdził, że
w słoście gryki (Fagopyrum
esculentum) znajduje się bli-
żej nie określony żółty barwnik
nadający się do farbowania
bawełny. Przeprowadzone wów-
czas próby barwienia tym bar-
wnikiem perkalu, bawełnianego
płynem Burowa, dały dobre
wyniki. Słomę z gryki znano
również w Rosji, gdzie od r.
1852 stosowana była szeroko
w przemyśle, jako barwnik, u-
żywany do barwienia przędzy
bawełnianej.

Dopiero pod koniec XIX w.
okazało się, że barwnikiem wy-
stępującym w słoście gryki jest
rutyna — związek o takiej sa-
mej strukturze chemicznej jak
ten, który z ziela ruty otrzy-
mał Weiss. Ale nikomu jesz-
cze wówczas nie przychodziło
do głowy, że można stosować
rutynę do czegoś innego, niż
do barwienia tkanin.

Własności lecznicze rutyny
rozpoznano dopiero po II woj-
nie światowej dzięki stwierdze-
niu podobieństwa budowy che-
micznej tego związku do zna-
nego od 1936 r. Citrinu, czyli
witaminy P (witamina przepu-
szczalności naczyń kapilar-
nych). Citrin był otrzymywany
z cytryn i owoców papryki.

Badania kliniczne potwier-
dziły, że podobieństwo budowy
chemicznej idzie tułaj w parze
z podobieństwem działania i
rutyna weszła wreszcie do lecz-
nictwa, jako jedna z witamin
przepuszczalności naczyń kapi-
larnych.

Dalsze badania i poszukiwa-
nia wykazały, że związki po-
krewnie rutynie występują w
całym szeregu roślin leczni-
czych, a m. in. w ziele rdestu
ptasiego, w bratkach polnych
i w znanym wszystkim dzia-
raku. Obecnie więc obok czy-
stej substancji — rutyny, znaj-
dują zastosowanie mieszanki
ziołowe, zawierające rutynę,
bądź substancje do niej zbli-
żone w budowie chemicznej i
działaniu.

Oprac. mgr H. P.



Miłośnikom psów pod rozważę

Tej choroby nie wolno lekceważyć

NIEBEZPIECZNE DNI

Masowe szczepienia psów
przeciw wściekliznie, corocznie
przeprowadzane od pięciu lat,
oswobodziły nasz kraj od pla-
gi tej tak strasznej i nieule-
czalnej choroby. Mimo dobro-
dzziejstwa szczepień ochron-
nych, nieliczna na szczęście
grupa społeczeństwa lekcewa-
ży zarządzenia władz i nie do-
prowadza swoich psów do
szczepienia. Psy te gdy zostaną
pogryzione przez chore psy,
wilki, lis, borsuki, jako nie-
szczepione, a więc nieudopier-
nione, mogą zachorować, po-
czym dalej szerzyć chorobę
wśród innych zwierząt (konie,
krowy, świni, owce, koty) a
nawet ludzi.

Należy zaznaczyć i to bar-
dzo dobitnie, że zwierzę za-
szczepione przeciw wściekliz-
nie, mimo pogryzienia przez
chorego psa, nie zachoruje na
tę chorobę.

CO WYWOŁUJE WSCIEKLIZNE?

Do zeszłego stulecia a nawet
obecnie spotyka się ludzi, któ-
rzy uważają, że pies może się
wścieklej samorzutnie — w na-
stępstwie braku wody do pi-
cia, upałów, nie zaspokojonego
popytu płciowego. Ten błędny
pogląd na powstanie choroby
wyjaśnił w zeszłym stuleciu
genialny biolog francuski Pa-
steur. On to jako pierwszy
stwierdził, że wściekliznę wy-
wołuje zarazek niewidzialny
pod mikroskopem.

Zarazek dostaje się do u-
stroju zdrowego zwierzęcia
przez ranę kasaną, zadaną
przez wściekłego psa, u które-
go znajduje się w ślinie. Z ra-
ny zarazek wędruje wzdłuż
włókien nerwowych do móz-
gu.

Od momentu pokasania przez
wściekłego psa, do momentu
dostania się zarazków do u-
środkowego układu nerwowego,
pogryzione zwierzę zachor-
wuje się normalnie i nie zdra-
dza żadnych objawów wście-
klizny. Może to trwać różnie
długo, zależnie od odległości
jaka zarazek musi przebyć.
Trwa to od jednego do trzech,
a nawet więcej miesięcy. Naj-
szybciej pojawiają się objawy
chorobowe po ugryzieniach w
głowę, szyję, tułów; wolniej
po pogryzieniu kończyn.

OBJAWY CHOROBY

Ponieważ na wściekliznę cho-
rują przeważnie psy i one sta-
nowią główne niebezpieczeń-
stwo dla ludzi, należy zapo-
znac się z objawami choroby-
wymi, występującymi u nich.

Chorobę zawsze musi po-
przedzać pokasanie przez psa
wściekłego. Rany mogą się na-
wet szybko zagoić, jednak za-
razek dalej się rozwija i dąży
do mózgu. Zależnie od odle-
głości pomiędzy raną a głową
okres wylegania właściwej cho-
roby trwa 1-3 mies.

Przebieg samej choroby dzie-
li się na trzy okresy. W pierw-
szym okresie pies pokasany
staje się smutny, nie je, cho-
wa się w ciemne miejsca. W
drugim staje się nadmiernie
agresywny, ucieka z domu, ka-
sa napotkanych ludzi i zwie-
rzzęta. Z pyska wypływa ślina.
Zwierzę chore w tym okresie
gryzie lub zjada ciała obce
jak drzewo i słomę.

Trzeci okres charakteryzuje
się porażeniem mięśni żuchwy,
gałki ocznej i kończyn. Pies
nie przyjmuje pokarmów ani
wody, leży zamroczony i za-
ślizniony z opadniętą żuchwą.

Proces chorobowy kończy się
zawsze śmiercią po 14 dniach,
od wystąpienia właściwych ob-
jawów chorobowych.

Nie wszystkie ukaszenia cho-
rych psów powodują wystapie-
nie wścieklizny. Rana zadana
musi być głęboka i musza zo-
stać uszkodzone włókna ner-
wowe.

Zaćmienie księżyca W FOTOGRAFII

Łódzkie Koło Polskiego Towar-
zystwa Miłośników Astronomii,
podobnie jak i wszystkie inne
kole tegoż Towarzystwa w kraju
i na liniach żeglugi dalekomor-
skiej, zorganizowały w dniu 29
listopada 1955 roku szereg prac
obserwacyjnych częściowego za-
ćmienia Księżyca.

Pogoda dopisała. Plany obser-
wacyjne zostały wykonane i to
nie tylko w obserwatoriach
PTMA, ale i w punktach obser-
wacyjnych Szkolnych Kółek
Astronomicznych.

Jako pierwsze zostały złożone
w Zarządzie Koła PTMA fotogra-
fie zaćmienia wykonane przez
zaawansowanych członków szkol-
nych kółek astronomicznych, pra-
cujących pod kierunkiem instruk-
tora Towarzystwa, ob. Tadeusza

Grabarczyka, w obserwatorium
młodzieżowym przy ul. Wólczań-
skiej 23.

Fotografie reprodukowane obok
zostały wykonane przez wymie-
nionych uczniów aparatami mało-
obrazkowymi, w których zwykłe
obiektywy zastąpiono światłosil-
nymi lornetkami.

Każdy, kto obserwował za-
ćmienie Księżyca zauważył, że
emulsa fotograficzna „widziała”
zaćmienie inaczej, niż oko ludz-
kie, a szczególnie w odniesieniu
do półcienia. Zdjęcie ostatnie np.
zostało wykonane w momencie,
kiedy oko widziało już pełną,
jasną tarczę po zaćmieniu, a kil-
sza fotograficzna pokazała, że na
Księżycu znajduje się jeszcze
półcień i zaćmienie jeszcze trwa.



Dażeniem każ-
dej kobiety jest
mieć zawsze i
wszędzie estetycz-
ny wygląd. Postę-
pując w myśl tej
zasady proponu-
jemy dziś naszym
miłym czytelnicz-
kom dwie eleganckie
sukienki-fartu-
chy, użyteczne w
biurze i w domu.
Użyjemy je z
taniej welny lub
kolorowego płó-
ta. Sukienki mo-
żna nosić z róż-
nymi bluzkami
lub swetrami z
długim i krótkim
rękawem. Pierw-
sza, szeroka, dwu-
rzędowa z elek-
trycznym kołnier-
zem i wciętymi
kieszeniami ma z
tyłu paseczkę do
regulowania ob-
wodu talii, nato-
miast druga z a-
symetrycznym za-
pięciem i jedną
kieszenią, nadają-
ca się dla leżących
pań, jest lekko
wcięta w tali.

OSZUST

N. Rożkow, dziennikarz z zawodu, spędził pewien czas w Mongolskiej Republice Ludowej. Podczas jednej ze swych licznych po tym kraju wędrowek, spotkał pracownika państwowego archiwum — starszuka Zandrę. Rozmowy z nim posłużyły Rożkowowi jako temat do oprowa-
dzenia cyklu opowiadań, z których jedno drukujemy poniżej.

Na biurku w Twoim pokoju w hotelu stoi fotografia młodej, przystojnej kobiety o dużych, niebieskich oczach...

Często spoglądasz na nią, potem robi Ci się tak smutno, że ciekawymi wydają Ci się nawet długie wędrowki ze mną. Dlatego postanowiłem opowiedzieć Ci dzisiaj historię, która zdarzyła się bardzo daleko stąd, w kraju, gdzie ludzie mówią tak szybko, że mnie, człowiekowi przyzwyczajonemu do naszej powolnej mowy, trudno ich zrozumieć.

Było to w małym miasteczku Adau, gdzie nie ma zimy i jesieni. Wiosna następuje od razu po lecie, tak że w roku są tam dwie wiosny i dwa lata.

W tym to miasteczku biedny student-bota-
nik pokochał dziewczynę. Okragły rok mówił jej o swej miłości.

Dziewczyna zaś pragnęła miłości zwykłej, nudził ją student i jego wyznania. Postano-
wiwszy tedy z nim zerwać, powiedziała mu: „Następny raz przyjdę do Ciebie wtedy, gdy pokój Twój pełny będzie kwiatów”. To po-
wiedziawszy odeszła, śmiejąc się w duchu. Wiedziała przecież: biedny student nigdy nie będzie mógł spełnić jej życzenia. W Adau kwiaty są bardzo drogie: najdrobniejsza róża kosztowała pięć tui, podczas gdy obiad z winem tylko trzy.

Botanik nie nie odpowiedział swojej uko-
chanej: Od tego dnia jednak całym dniami
przesiadywał w oranżeriach, spędzał długie
godziny w ogrodach, sadach i na podmokłych
łąkach, leżących na przeciwnym brzegu
rzeki. Długo w nocy paliło się w jego poko-
ju migające niebieskawe światło.

Sąsiedzi siadając wieczorami do tradycyj-
nego kufia piwa, mówili: „Żle skończy nasz
student”.

Lecz oto, gdy na ulicach sprzedawano już
kalendarze na nowy rok, gdy dziewczyna
miała już narzeczonego — wąsatego pieka-
rza z głównej ulicy — student-botanik przy-
szedł do niej i powiedział:

— Moje kwiaty czekają na Ciebie.
Dziewczyna szła do niego i śmiała się.
Śmiała się, bo nie wierzyła mu. Student był
biedny, a cudów na świecie nie ma. Prze-
cież najdrobniejsza róża kosztuje pięć tui.

Gdy przyszli do domu, w którym mieszkał
student, nastąpiła już noc.

W Adau po dniu od razu następuje noc.
Ludzie w tym mieście nie znają ra-
dosnego piękna poranków i tęsknej
rozkoszy wieczorów. W tym mieście nigdy
nie ma zmierzchu...

Do pokoju studenta prowadziły kręte,
skrzypiące schody. Dziewczyna weszła na nie
pierwsza, po omacku znalazła drzwi i otwo-
rzyła je.

Powietrze w pokoju było tak gęsto nasy-
cone aromatem kwiatów, że z trudem udało
jej się przestąpić próg.

I stał się cud.

Dziewczynie jęło się wydawać, że zawsze
kochała studenta i tylko studenta, a wąsa-
ty piekarz z głównej ulicy, przysnił jej się tyl-
ko ktoś inny.

„Było im tak dobrze razem, że postanowi-
li nie zapalać światła.”

Kiedy student usnął, dziewczyna zaczęła

WARCABY

pod redakcją Konstantego Wróblewskiego

Co to jest kombinacja warcabowa? Zanim to zagadnienie ściśle określimy, najpierw rozpatrzmy pojęcie na diagr. nr 1. Jakże posunięcie będzie tu najlepsze?

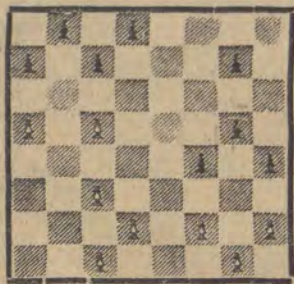


diagr. 1

Po uważnym obliczeniu za najlepszą kontynuację uważamy: 1) f2—g3, h4—b6, 2) b4—a5, g5—e3, 3) a5—g7 itd. Widać, że białe wykonały kilka cichych ciągów z ofiarą bierki i przekształciły pozycję na korzystniejszą dla siebie. Sformułujmy definicję kombinacji na podstawie podanego przykładu: przedstawia ona serię ściśle ze sobą związanych ciągów, które przy pomocy ofiary bierki forsownie do prowadzą do określonego celu.

Przy rozpatrywaniu treści kombinacji warcabowej będziemy rozpatrywać trzy zależne od siebie czynniki: I — motyw, II — idea, III — zakończenie. Ażeby stworzyć kombinację — muszą być odpowiednie podstawy pozycyjne — pobudki, które grającemu podsuwają myśl, czy nie da się w danej pozycji zastosować kombinacji lub czy w przyszłości można przeprowadzić kombinację przy odpowiednim ustawieniu bierki. Gdy w ten sposób określony został motyw, grający zaczyna przemyślać nad ideą w kombinacji. Idea zawiera w sobie ogólną myśl. Powstaje ona na podstawie określonych motywów kombinacyjnych. Często bywa, że motyw został już określony, a ogólnej myśli kombinacyjnej nie można opracować, albo trudno ją znaleźć. Jeśli jednak oba te czynniki są znalezione — to pozostaje możliwość powiązania ich z następnym czynnikiem — mechanizmem kombinacyjnym. Jest on konieczny do rozluźnienia bierki w pozycji przeciwnika. Uderzenie końcowe zamyka kombinację.

Nasze wywody najlepiej zilustruje przykład na diagr. nr 2.



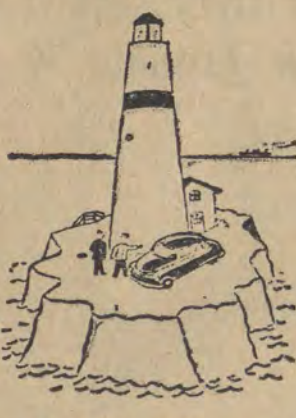
diagr. 2

W danej pozycji motywami do kombinacji będą służące swobodne pola

damkowe f8 i h8. Tak powstaje pierwsza myśl o kombinacji. Następnie grający zaczyna poszukiwać idei. Po uważnym wglębnieniu się w pozycję dochodzi on do wniosku, że jeżeli odciągnąć czarną bierkę f4, to na pole f8 można dostać się przez bicia z d2. Oczywiście w tym wypadku, gdy czarna bierka znajdzie się na polu e3. Czy to jest możliwe? I tak powstaje idea w kombinacji — jako główne myśli działań kombinacyjnych w danym zestawieniu bierki. A więc motyw i idea są ze sobą związane. Te dwa czynniki należy wzmoć mechanizmem, tj. dokładnie obliczyć posunięcia. Będą one wykonywane w następującej kolejności: 1) h2—g3 — dla odciągnięcia bierki f4, 2) c5—b6 i 3) c3—d4 dla ustawienia bierki na polu e3. Otrzymujemy właściwą pozycję, w której białe mogą biec z d2—f8 i osiągnąć zamierzony cel.

* * *

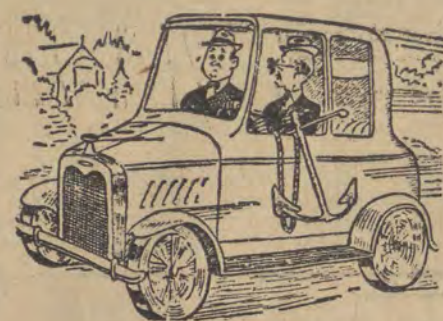
W następnym kąciku omówimy przebieg turnieju o mistrzostwo indywidualne Polski w warcabach, w których brał udział Trzewikowski Start — Łódź.



— Tylko taki pechowiec jak ja mógł wygrać auto na loterii fantowej.



— A teraz odczyt pt. „Jak uniknąć wypadków samochodowych”.



— Hamulce często zawodzą, więc woźja na wszelki wypadek...

— A teraz odczyt pt. „Jak uniknąć wypadków samochodowych”.

OSZUST

myśleć: skąd mimo wszystko, botanik miał tyle pieniędzy, aby wypełnić kwiatami cały pokój?

Te myśli do rana nie dały jej zmrzążyć oka.

Nastąpił dzień, a wraz z nim słońce zalało pokój. Dziewczyna zobaczyła mnóstwo kwiatów i zamknęła oczy.

Nie! To tylko złudzenie! Stopniowo, bardzo powoli, otworzyła oczy. Gdzieś są kwiaty, które kupił dla niej student?

Lebioda, najwzrostlejsza lebioda, pachnie jak naturalna lewkonka, pokrzywa zasadzona w długich, drewnianych skrzynkach wabi aromatem róż, a liczne wiązki najprzeróżniejszych chwastów, porożewiane na ścianach, wioną cudnym zapachem jaśminu.

Dziewczyna wstała, szybko ubrała się i wyszła, nie budząc studenta. Zostawiła mu karteczkę: „Jesteś oszustem i kłamcą. Twoje kwiaty nie mają prawa pachnąć”.

Botanik obudził się dopiero w południe. Nie od razu też zdał sobie sprawę z nieszczęścia, jakie go spotkało. Czekając, myśląc, że lada chwila wejdzie ukochana i śmiejąc się obejmie go i pocałuje.

Lecz nikt nie wszedł i nie pocałował studenta. Przeczytawszy karteczkę młodzieniec rozplakał się.

Student nie mógł zrozumieć, dlaczego zrobione przezeń kwiaty nie mają prawa do zapachu, którym on je tak hojnie obdzielił.

Trzy dni i trzy noce myślał botanik co zrobić: żyć, czy umrzeć. Postanowił umrzeć, lecz wprzód wykazać dziewczynie swą rację.

Mieszkańcy Adau byli bardzo zdziwieni, patrząc na studenta, który jak dziecko ugaśniał się z siatką za motylami. Swoich niewolników przynosił student do domu, po to,

by po kilku godzinach wypuszczać ich na wolność.

Motyle latały po mieście. Krążąc nad dachami domów, migając między oknami, osiadały na klombach mieszczących się przezwężnie na skwerach, lub placach. Motyle trafiały nawet pod szklane kopuły oranżerii.

Nikt nie pamiętał, którego konkretnie dnia kwiaty straciły swój aromat. Lewkonka zaczęła wydzielać trudny do określić niemiły zapach, od róż wionęło zapachem błota, a jaśmin — ulubiony kwiat kobiet tego miasta — pachniał jak pleśń.

Jednak mieszkańcy Adau nie zauważyli tej zmiany w zapachu kwiatów.

W życiu tak bywa, przyjacielu, że za powłoką zewnętrznej piękności, ludzie nie dostrzegają kalektwa. Dotyczy to zarówno ludzi jak i rzeczy.

Mieszkańcy Adau nie stanowili wyjątku, więc nie dostrzegli tej zmiany w kwiatkach i zapomniawszy o zapachu nadal składali hołd piękności ich płatków.

Pewnego dnia, z okna swojego pokoju, zobaczył student ślub. Młoda para jechała w otwartym białym samochodzie. Obok wesołego piekarza siedziała dziewczyna, trzymając w ręku wielki bukiet purpurowych róż, wydzielających wstrętną woń błotnej zgnilizny...

...Od tego czasu minęło wiele lat. Na ulicach Adau często można spotkać niespełna rozumu starca, którego z krzykiem gonią dzieci, szczując go dla zabawy psami. Starzec ciągle gdzieś spieszy.

Oburącz, jak beczenny skarb, przyciska on do piersi wyschniętą wiązankę pokrzywy, pachnącą delikatnym aromatem jaśminu.

Z rosyjskiego przełożył
W. BIELEŃSKI

OCENA

— Buteleczkę Oranvitu, panie starszy i dwie słomki. Dla mnie i dla tej pani... A więc, o czym to mówiliśmy?

— Prosiłam, aby opowiedział pan o sobie.

— Aha! Tak, w istocie. No, cóż. Nielatwa to sprawa. Jestem, jak już zapewne zdażyła pani zauważyć, człowiekiem nad wyraz skromnym i nieśmiałym. Mówienie o sobie żenuje mnie w nieśłychany sposób. Dlatego po zwolił pani, będziemy mówili o innych.

Ja proszę pani mam wyjątkową zdolność czytania charakterów z ludzkich twarzą. Znam się na ludziach jak mało kto. Zainteresowania moje bieżą po różnych torach, pracowałem na kilku odcinkach, a przecież wszędzie człowiek ma do czynienia z ludźmi. Powie pani, że każdy ma do czynienia. To prawda, lecz nie każdy potrafi obserwować, a mało kto umie wyciągać, prawidłowe wnioski. A ja, proszę pani, potrafię. Ho! Ho! Spójrz na człowieka i czytam w nim, jak w otwartej księdze. Ciekawe, co?

No, weźmy na przykład tego jegomościa, który siedzi obok nas. Zdecydowanie negatywny charakter. Pani wybacz, będę mówił szepem. Słuchanie prawdy o sobie bywa niekiedy bardzo nieprzyjemne.

Niech pani spojrz na jego malutkie, cofnięte czoło na wkleśnięte skronie. Ten człowiek nie grzeszy wielkim rozumem. Po sposobie trzymania głowy widać od razu, że to straszny kabotyń. Zmarszczki przy oczach świadczą o małej wprost złośliwości. Nos typowy dla nałogowego alkoholika. Ziemisty kolor cery zdradza hułakę i bierbanta. Malutkie i rozbiegane oczy znamionują hipokrytę i obłudnika. Paskudny typ, proszę pani. Aż dziw bierze, że ziemia nie rozstąpi się pod takim... Nie chcę używać zbyt drastycznych wyrażań...

Ten człowiek z zawodu i z zamiłowania jest kombinatorem i krętarzem... Proszę niech pani nie przezywa... Wiem co mówię. Znam się na ludziach, jak mało kto. Ta zmarszczka przy ustach oznacza cynizm posunięty do najdalszych granic.

Ale odbiegliśmy nieco od tematu. Poleciał mnie pani szanownemu szwagrowi? Chętnie obejmę to walujące stanowisko personalnego. Ze swoją znajomością ludzkich charakterów mógłbym się okazać wielce pożytecznym pracownikiem. A więc? Pani miłczy?

— Pan jest krótkowidzem? — Tak, niestety spojrzenie na życie mam perspektywiczne i długofalowe. Dlaczego pani pyta?

— Bo pan, charakteryzując tego człowieka nie zauważył, że mówi o sobie, o swoim odbiciu w lustrze.

PAWEŁ REWICZ

JAN SZTAUDYNGER Fraszki Łódzkie

DUSZA ŁODZI

Nie skarż się „tyle dymów”
Dym to poezja kominów,
Dymy to pióropusze
Przez nie Łódź ma swą duszę.

PO PREMIERZE „ZBÓJCÓW”
W TEATRZE JARACZA

Ze smutkiem na Łódź naszą patrzę,
Za dużo zbójców nie tylko w teatrze.

SŁYNNY MIASTA

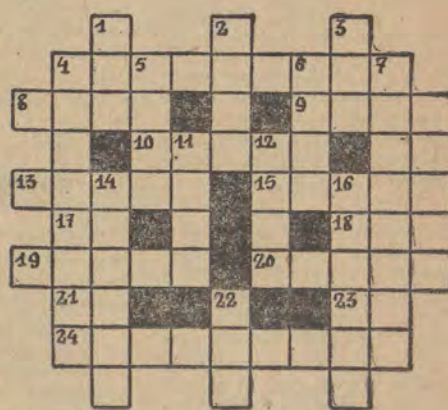
Te miasta słyną,
Przez które rzeki płyną
Łódź też ma „Wisłę” — kino.

ALARM DLA MIASTA ŁODZI

Kraków sypie sobie kopce jakby gór miał mało,
W Łodzi piękno Rudzkiej Góry ludziami spać nie dano.
Fiasek biorą, znoszą górę, co się wzniósł górnie,
Wkrótce cała górką zniknie... a zostaną durnie.

Rozrywki UMYSŁOWE

pod redakcją R. Miatkowskiego
KRZYŻÓWKA



Pionowo: 4. Pompa pneumatyczna. 8. Wędnawca. 9. Imię norweskie. 10. Rząd piszczałek w organach. 13. Siatka na drażkę do czepiania ryb z kadzi. 15. Kmieć, rolnik. 17. Zaimmek. 18. Wymk. 19. Ptak z rodziny brodatych. 20. Dzieło sztuki malarstwa. 21. Nutta. 23. Symbol chemiczny pierwiastka manganu. 24. Wybór utworów różnych autorów.

Pionowo: 1. W dysocjacji elektrolitycznej cząsteczka naładowana elektrycznością dodatnią albo

ujemną. 2. Sarta, stóg zboża. 3. Nutta. 4. Obliczanie objętości brył. 5. Tkanina jedwabna lub wełniana o powierzchni mieniącej się falisto. 6. Prawy dopływ Wisły. 7. Poemat w języku sanskryckim, epos religijny Hindusów. 11. Imię meskie. 12. Rzeka włoska. 14. Grecka bogini księżyc. 16. W logice nazwa wszelkiego pojęcia. 22. Arabskie imię meskie.

* * *

Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązanie powyższej krzyżówki, rozlosujemy 5 wartościowych nagród książkowych. Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie tygodniowym pod adresem: Redakcja „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego”, Łódź 1, Piotrkowska 95, z dopiskiem na konercie „Rozrywki umysłowe”.

* * *

Rozwiązanie krzyżówki z dn. 23. X. br.
Pionowo: 1. Amalgamat. 6. Pozew. 9. Odyń. 11. Jawa. 13. A. bel. 16. Stop. 19. Dawno. 21. Naparstek.

Pionowo: 1. Arno. 2. Alpy. 3. Gaz. 4. Mewa. 5. Tura. 7. On. 8. El. 10. Dab. 12. Wio. 13. Aden. 14. Edvp. 15. La. 16. Sn. 17. Tort. 18. Park. 20. Wir.

Nagrody książkowe wylosowali: 1. Teresa Buczowska. Łódź. Zeromskiego 13a; 2. Janusz Wojciechowski. Łódź. Kilińskiego 18 m. 16; 3. Czesław Salski. Łęczyca. Woźna 9; 4. Jerzy Miśnicki. Łódź. Zwirki 8 m. 4; 5. Halina Włodarczyk. Łódź. Tatrzańska 23.

Kacik filatelisty



Pisze do nas ob. L. G., że wpadł mu do rąk oryginalny znaczek rumuński. Na czym polega jego oryginalność? Oto — czytamy w liście — „zamiast napisu ROMANA, jest na nim napis ROMINA. Czyżby błędny druk, czy przysłał go do obelży nia?” — pyta w liście czytelnik.

Nie trzeba, nie jest to ani błędny druk, ani nie oryginalność. Rumuńska Republika Ludowa po prostu zmieniła ostatnio napis na wydawanych znaczkach. Mniej więcej od połowy 1954 roku, wszystkie ukazujące się znaczki noszą napis ROMINA.

Dziś zamieszczamy reprodukcję nowości rumuńskich. Pierwszy ze znaczków wart. 55 bani, wydany został z okazji Dnia Strażaka w Rumunii, który obchodzono 13 września br.

Drugi ukazał się 11 września

br. w związku z Europejskimi Mistrzostwami Strzeleckimi w Bukareszcie. Wart. — 1 lej. Oba posiadają te same wymiary 28 x 33 mm, a wydrukowano je w arkuszach zabkowych po 100 sztuk w jednym.

Oprócz tego ukazały się niedawno w Rumunii serie: Europejskie Żeńskie Akademickie Mi strzostwa Wioślarskie (Jezioro Snagov w Bukareszcie 4—7 sierpnia br.) wart. — 55 bani, 1 lej oraz „Muzeu Bukaresztu” (0.20, 0.55, 1.20, 1.55, 2.55).

* * *

W najbliższych dniach Łódzki oddział PZF organizuje dla młodzieży konkurs filatelistyczny z nagrodami. Informacji udziela się w czasie poniedziałkowych spotkań.

nieprawdopodobne a jednak PRAWDZIWE

PRZYGOTOWANIE

W raporcie do szkół nych władz belgijskich wysunięto żądanie, aby w planach nauczania w szkołach średnich uwzględniono lekcje wypełniania oświadczeń podatkowych.

POMIMO TO...

Nils Bellman z Ostergotland oskarżony został o to, że w czasie sprzeczki odgrył żonę kawałek ucha. Pani

Bellman nie chce jednak obciążać swego męża, oświadczyła w czasie rozprawy, że to ona sama ugryzła się w ucho. Na tej podstawie postępowanie sądowe zostało wstrzymane.

ODKRYCIE

Amerkańskie Ministerstwo Handlu opublikowało 177 stronowy raport o zatrudnieniu kobiet w przemyśle i

handlu. Raport ten zawiera w pewnym miejscu następujące stwierdzenie: „Większość kobiet pracuje, ponieważ potrzebuje pieniędzy”.

MINISTER

Minister lotnictwa angielskiego odwiedził niedawno jeden z amerykańskich oddziałów lotniczych stacjonujących w Wielkiej Brytanii. W czasie wizyty wywiązała się między nim a jednym z żołnierzy następująca rozmowa: „Pan jest Murzy-

nem?”. „Tak jest”. „To dobrze. Niech pan się dalej tak stara...”.

GWIAZDY

W czasie meczu piłkarskiego w Doncaster (Anglia), który odbywał się wieczorem przy świetle reflektorów, widzowie wygwizdali zawodników. Gracze bowiem chcą lepiej wyglądać przy sztucznym świetle uszminekowali się jak aktorzy.

W rocznicę wyborów do rad narodowych

5 grudnia br. przypada rocznica wyborów do rad narodowych. Kampania wyborcza do rad była wielką akcją polityczną, która wzmogła aktywność mas pracujących ich udział w rządzeniu państwem. W trakcie tej wielkiej kampanii zacieśniła się więź terenowych organów władzy państwowej z ludnością.

Krytyka oddolna, z którą społeczeństwo występowało na zebraniach wyborczych organizowanych przez komitety Frontu Narodowego, wykryła wiele niedomagań i braków w pracy rad narodowych oraz wskazała drogi do ich usunięcia. Suma tych cennych wniosków i postulatów ujęta została w program wyborczy Łódzkiego Komitetu Frontu Narodowego oraz dzielnicowe programy wyborcze.

Dzisiaj możemy podsumować wyniki ich realizacji.

Wiele z tych cennych uwag zrealizowano na bieżąco, inne zostały uwzględnione w planie na rok 1955. Te z dezyderatów, które nie weszły do planu na rok 1955, bądź to ze względu na nasze realne możliwości finansowe, bądź też ze względu na hierarchię potrzeb, zostaną uwzględnione w latach następnych — w planie 5-letnim.

Dla nas łódzian wielkim przeżyciem było oddanie do użytku rurociągu Pilica — Łódź, co w tym roku i w najbliższych latach umożliwi zaopatrzenie w wodę dalszych 350 tys. ludzi. Cieszymy się z kontynuowania budowy Teatru Narodowego, hali sportowej oraz stacji telewizyjnej, która uruchomiona zostanie w przyszłym roku.

Najwięcej uwag i postulatów ludności dotyczyło spraw gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. Uwzględniając te uwagi, usprawniono komunikację miejską, przedłużono godzin kursowania niektórych tramwajów, zwiększono ilość przystanków, wybudowano trzy poczekalnie — przy ul. Zgieskiej, Skrzydlanej i na Zabiecinu.

W dniu 1 maja br. oddano do użytku nową linię tramwajową na Retkinie i Karolew, w ostatnich zaś dniach uruchomiono dwie nowe linie autobusowe — na Stoki i Sikawę oraz do Łagiewnik.

MIESZKANIA — SPRAWA NAJTRUDNIEJSZA

W naszej ciężkiej sytuacji mieszkaniowej szczególnie wiele wysiłku wkłada Prezydium w realizację planów budownictwa mieszkaniowego. Dwukrotnie zwiększona ilość izb mieszkalnych w porównaniu z ubiegłym rokiem, mimo licznych trudności, zostanie oddana do użytku. Trudności te mają swe źródło i w słabej organizacji pracy przedsiębiorstw budowlanych, i w opóźnionej dokumentacji, dostarczanej przez biura projektowe. Wynikają one ponadto z gwałtownego zwiększenia planu, do którego wykonania nie byliśmy w pełni przygotowani.

W związku ze znacznie zwiększonym programem budownictwa mieszkaniowego w roku przyszłym, większe usprawnienie przedsiębiorstw wykonawczych oraz wzmocnienie ich kadrami fachowymi — oto zadania, wykonanie których zapewni nam możliwość realizacji budownictwa mieszkaniowego na szeroką skalę. Zdajemy sobie sprawę, że na skutek dziedzictwa, jakie otrzymaliśmy po ustroju burżuazyjnym i okupacji, potrzeby mieszkaniowe na terenie naszego miasta urosły do wielkiego problemu. Rozwiązanie tego problemu wymaga podjęcia

wielkich środków i wysiłku.

Wiele mamy jeszcze braków w dziedzinie jakości i terminowości remontów. Wiele skarg na ten temat zgłasza obecnie społeczeństwo na zebraniach wyborczych do komitetów blokowych. Z tego muszą wyciągnąć dla siebie odpowiednie wnioski Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych oraz Miejski Zarząd Przedsiębiorstw Remontowo-Budowlanych.

Trudno byłoby wyliczyć wszystkie postulaty ludności, zrealizowane w ciągu miniego roku — nowotwarne szkoły, żłobki, przedszkola, sklepy i punkty usługowe itd. itd.

CO NOWEGO RODZI SIĘ W RADACH?

Bez stałej więzi z masami, bez oddolnej krytyki, nie może być mowy o dobrym wykonaniu planu gospodarczego i budżetu. Bez radzenia się klasy robotniczej, bez jej pomocy Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi nie byłoby w stanie rozwiązać poważnych zadań, jakie przed nim stoją. W największych trudnościach musimy zawsze odwoływać się do pomocy społeczeństwa. Tak np. list Komitetu Łódzkiego PZPR i Prezydium RN w sprawie walki z chuliganstwem znalazł poważny oddźwięk w społeczeństwie i przyczynia się do większego współdziałania ludności w zwalczaniu tej plagi.

Niektóre zakłady pracy na apel Komitetu Łódzkiego PZPR

i Prezydium RN oraz Wojewódzkiej Rady ZZ wydelegowały pewną ilość fachowców do pomocy w budownictwie. Zakłady pracy mają tutaj wielkie możliwości niż te, które dotychczas wykorzystano, a sprawa jest bardzo aktualna. Efekty tej akcji mogą być znacznie lepsze, o ile związki zawodowe włożą w to większy wysiłek.

Ponad 250 spotkań radnych i członków Prezydium z ludnością, odbytych w tym roku, przyczyniło się do lepszego wykonania planu, do zastrzeżenia politycznego spojrzenia na błędy i braki oraz pomogło walczyć z nimi.

Właśnie w oparciu o wnioski i uwagi ludności, o zdrową krytykę oddolną, Prezydium Rady Narodowej opracowało i wprowadza w życie nową rejonizację leśnictwa otwartego, bardziej przystosowaną do potrzeb społeczeństwa.

Należy podkreślić, że mieszkańcy przesyłają niejednokrotnie do Prezydium rzeczowo opracowane projekty, dotyczące rozbudowy całych dzielnic, jak np. Kozin i Chojen, co znajduje odbicie w naszych planach. Jest to wyrazem coraz aktywniejszego udziału mas w rządzeniu, wyrazem wzrostu poczucia współodpowiedzialności za gospodarkę miastem.

CZYN SPOŁECZNY — WAŻNA FORMA WSPÓŁDZIAŁANIA

Istotnym momentem w pracy rad narodowych była w tym roku wzrastająca aktywność komisji radnych. Niezależną działalność wykazała np. komisja gospodarki komunalnej, która interesowała się żywo przebiegiem budowy rurociągu Pilica — Łódź, pomagała w usuwaniu niedociągnięć na terenie budowy, ujawniała poważne błędy na terenie budującego się zakładu kąpielowego na Chojnach. Na skutek tego sygnału Prezydium RN spowodowało korektę projektu.

Nieźle pracowała komisja drobnej wytwórczości, komi-

sja budownictwa, handlu, kultury, komisja finansów, budżetu i planu. Wiele cennych wniosków zgłosiła komisja oświaty na posiedzeniu Prezydium poświęconym problemom wychowania i nauczania młodzieży.

Prezydium dzielnicowych rad narodowych coraz lepiej realizując przekazane im w 40 proc. zadania planu gospodarczego i budżetu.

Wielkie rezerwy w pomnożeniu naszych efektów gospodarczych tkwią w samym społeczeństwie, które może wydłubić pomoc poprzez czyny społeczne.

Oddolna inicjatywa ludności wytworzyła wiele różnorodnych form czynu społecznego. Jak np. prace drogowe, prace przy zakładaniu torów tramwajowych, szlakowaniu ulic, przy zazielenianiu parków, prace konserwacyjne w budynkach mieszkalnych, udział komitetów rodzicielskich i opiekuńczych w remontach szkół i przedszkoli itd.

Wartość wkładu pracy społeczeństwa w okresie 3 kwartałów br. wyniosła 3.600 tys. zł. tych. Złożyły się na to także prace jak: 24 tys. roboczogodzin i 500 roboczodniówek zaprzęgów konnych przy budowie linii tramwajowej na Karolew, udział komitetów rodzicielskich przy remontach szkół (1,5 miliona złotych), prace społeczne przy remontach (1,5 miliona złotych).

Wiele jest jeszcze braków i niedomagań w pracy Prezydium. Zdarzają się fakty bezdusznego stosunku do spraw ludzi pracy w poszczególnych ogniwach naszego aparatu. Z tego rodzaju faktami walczyć musi i pętnować je nie tylko Rada Narodowa i jej Prezydium, ale całe nasze społeczeństwo.

Rada Narodowa m. Łodzi i jej Prezydium, w oparciu o szeroki aktywny radziecki, współdziałając z organizacją mas masowymi, zacieśniając coraz bardziej swą więź z masami, będzie w drugim roku swej działalności jeszcze skuteczniej realizować zadania, jakie stawia przed nią klasa robotnicza i jej partia.

K. I. Gałczyński



testamentem. Oto co napisał w nich o sobie:

Wybaczyć mi, ludzie, jeśli w tych pieśniach dałem tak mało. Że nie takie niosę pieśni, jakie by nieść należało:

Że tyle tu tych piękności, plaków, różnych pobrządek, złościści, srobrzyści, kścieńców, Bachów i światel.

Cóż, kocham światło. Promieniem. Jak umiem, wiersze oddziałam. O, gdybym mógł, to bym zmienił cały świat w jeden kandelabr

Mysle, że po to sa wiersze, ich ruch ku sercu człowieka. by szerzej szła, coraz szerzej przez kontynenty jutrenka.

światłami po wszystkich placach. światłami w każdej ulicy. ta Eos różanopalcu z dumna twarzą robotniczy.

Jestem w pół drogi. Droga pędzi z nami bez wychylenia. Chciałbym i mój ślad na drogach ocalić od zapomnienia.

Filmy, które zobaczymy w grudniu w kinach łódzkich

Dotarli już do nas wiadomości o wielkim sukcesie filmu Rene Claira „PIEKNOŚĆ I NOC”. Film ten, w którym szerokie pole do popisu znaleźli Gerard Philipe, Martine Carol, Gina Lollobrigida i Magali Vendeuil, zamyka w sobie wszystkie najbardziej charakterystyczne cechy talentu Claira: dużo fantastyki, bogactwo filmowych środków wyrazu, satyryczne akcenty, humor, sentyment i porcja optymistycznej filozofii.

Film ten wchodzi obecnie na ekrany kin łódzkich. Oprócz niego w miesiącu grudniu wyświetlane są już, albo będą wyświetlane, następujące filmy:

Polską kinematografię obok „IRENA DO DOMU”, reprezentuje „ZACZAROWANY ROWER” — fabularny film sportowy, którego akcja rozgrywa się na tle kolarskiego wyścigu dookoła Polski. Reżyserem jego jest S. Sternfeld.

Również częściowo sportowym filmem jest „ZDOBYCIE EVERESTU” — kolorowy film produkcji angielskiej.

skiej, przedstawiający oryginalne i interesujące zdjęcia z ostatnich wypraw na niebotyczne szczyty Himalajów.

„MIŁOŚĆ NA WIRAZU” — film produkcji radzieckiej, według scenariusza L. Malużina a w reżyserii A. Frolova — jest liryczną komedią filmową, której akcja toczy się wśród robotników budujących nową drogę. Jednakże sprawa budowy tej jest raczej kwestią uboczną, a na miejsce czołowe wysuwa się historia „miłostki trójkąta” trzech głównych postaci filmu.

Również filmem produkcji radzieckiej jest „OGIEN W KNIET” (scenariusz: D. Jermin i A. Zguridi; reżyseria: A. Zguridi). Rzecz dzieje się na dalekiej północy w fermie, w której hodowane są łosie. Film w sposób bardzo atrakcyjny popularyzuje pewne założenia naukowe wielkiego Pawłowa.

Zgola w inne strony przenosi nas film „LOSZY KOBIECI”, reprezentujący realistyczny postępowy nurt współczesnej kinematografii japońskiej. Kinematografię koreańską natomiast reprezentuje film „NISZCZYCIEL SAMOLOTÓW”, opowiadający o bohaterstwie ludu i północno-koreańskich lotników z okresu minionej wojny koreańskiej.

Jak z zestawienia tego wynika wachlarz repertuaru filmów, jakie zobaczymy w tym miesiącu jest szeroki: każdy więc z nas znajdzie w nim coś, co go zainteresuje.

KRONIKA KULTURALNA

„PRZYGODY DZIELNEGO WOJAKA SZWEJKA” NA SCENIE...

Popularna na całym niemal świecie powieść Haszka doczekała się opracowania dramatycznego również w Islandii, a wystawiona została w Teatrze Narodowym w Reykjavík. Na premierze obecni byli prezydent Islandii, wiceminister szkolnictwa i przedstawiciele świata kulturalnego. Szejka na scenie cieszy się olbrzymim powodzeniem. (t)

WIELICZKA DLA KOESEN

Odpowiednikiem naszej Wieliczki jest w NRD miejscowość Koesen. Odkrywcą złóż soli w Koesen — inż. Jan Borlach był budowniczym kopalni w Wieliczce. Ostatnio Muzeum Narodowe w Warszawie i Państwo we Muzeum w Wieliczce prześlali w upominku dla Regionalnego Muzeum w Koesen 24 wartościowe fotokopie z kopalni w Wieliczce.

Jako rewanż, Muzeum w Koesen przygotowuje dla nas opracowania dotyczące dzieł życia i pracy inż. Borlacha. (ska)

Spotkania

z ludźmi zawiedzionymi

Napisał: Wiesław Andrzejewski

— Co?... Nic. Ostatni raz widziałem ją w sierpniu 1939 roku. Później nie miałem już żadnych wiadomości.

— A to moja matka — zmienił nagle temat rozmowy, wyciągając z szuflady fotografię starszej kobiety.

Nastąpiła chwila ciszy. Sledzieliśmy na łóżku i położyliśmy taboretach, przysłuchując się narastającemu leciutkiemu szmerowi. Jakby gdzieś z daleka dobiegał szum tysięcy przytłumionych ludzkich głosów.

— To pustynia — wyjaśnił oficer. — Piasek wciska się wszędzie — wskazał wzrokiem na przesączającą się pod drzwiami coraz dłuższą smugę piasku. Pełno go było na podłodze.

— Może się czegoś napijemy?

Zgodziliśmy się z ochotą. Gdy zajęliśmy miejsca przy barowym stoliku, por. D. za mową whisky.

— Daj pan spokój z tą „jodyną” — wyrwało się Włodkowi. — My pijemy tylko naszą Polską czystą. Tutaj z dwójga złego lepsze piwo.

Rzuciliśmy na Włodka pło runujące spojrze. Ale było już za późno. Porucznikowi zrobiło się nieprzyjemnie.

— No tak, tutaj... Tutaj można się odzwyczaić od wszystkiego, co było kiedyś zwykłym i codziennym. Ja na przykład nie mogę sobie wyobrazić, że wy — przyjechalście niedawno stamtąd... Z Polski — poprawił się szybko

ko. — Czy nie będziecie mieli na statku nieprzyjemności z powodu tych odwiedzin?

— Dlaczego? — Jacek nie zrozumiał.

Wyjaśniliśmy wreszcie porucznikowi, w jakich warunkach żyjemy na polskich statkach. Że nikt załóżce nie za brawa chodzić po pracy, gdzie nam się podoba, że nie „sledzi nas UB”, że mamy dobre pensje, pierwszorzędne wyżywienie. To było dla niego rzeczy nie do pomyślenia w zestawieniu z obawami wpajanymi przed wojną i w czasie jej trwania oficerom sanacyjnej armii o okropnościach ustroju socjalistycznego. Bo przynależało ba, że obecnie na tym odludziu, nie mógł „korzystać” z propagandy uprawianej przez londyńskie ośrodki emigracyjne. Ale dawne uprzedzenia z braku jakichkolwiek kontrargumentów, zostały niezmiennione. Toteż nie zdziwił się zbyt, gdy por. D. powiedział całkiem szczerze i po prostu, bez cienia jakiegokolwiek złośliwości:

— Nie mogę sobie wyobrazić, że wy za parę tygodni znów będziecie w tej Polsce, której ja nie zdążyłem jeszcze poznać, ale też i nie bardzo jej ufam...

Wtedy pękła tama dotychczasowej powściągliwości. Jeden przez drugiego zaczęliśmy opowiadać o Polsce i wszystkim co miało jakikolwiek związek z nowym życiem. A porucznik pytał i pytał...

I rozmowa w barze lotniskowego kasyna o sprawach tak odległych i tutaj, zdawać by się mogło prawie abstrakcyjnych, przeciągnęła się na pewno jeszcze długo, gdyby porucznik D. nie wspomniał, że i pozostali polscy piloci bardzo by ucieszyli nasze odwiedziny i świeże wieści z kraju.

Bitą drogą zaprowadziła nas do grupy bungalowów, otoczonych niewielkimi egzotycznymi ogródkami. Major K. nie było w domu. Połeciał służbowo do Kaszmiru. Za to pułkownik R. przyjął nas bardzo serdecznie.

Mieszkał tu z żoną i matką. Miał do dyspozycji „willisę” i białego służącego. Powodziło mu się nieźle. Ale...

— Wściec się można, panowie. Praca na lotnisku, parę kroków do domu, obiad, papieros, człowiek poci się bez ustanku pod rozżarzonym niebem, kolacja, spać

i tak przez lata bez zmian. Czasem partyjka brydża czy pokera z niezbyt towarzyski mi Anglikami, czasem wyprawa do Karachi na dancing lub film. To nasz cały świat. Podłe beznamiętne i monotonne.

— Dlaczego w takim razie opuściliście Anglię?

Pułkownik patrzył mi w oczy.

— Pan tamtejszych stosunków chyba nie zna. Prawda? Dlatego może pan się pytać. Takie życie, jakie zaczęło się wśród naszej emigracji po zakończeniu wojny, było dla mnie nie do wytrzymania. Więc sam zgłosiłem się na pustynię...

Aż mi wyskakiwało z ust pytanie, dlaczego w takim razie nie wrócił do kraju. Nie można go było posadzić o aż tak silne powiązanie z najbardziej reakcyjnym odłamem przedwojennego korpusu oficerskiego. Wyjechał przecież z Polski jako młody porucznik. Stopnia pułkownika dosłużył się w Pakistanie, gdzie polscy piloci są bardzo wysoko ceni. Więc?... Ale pułkownik sam mnie uprzedził.

— Do dziś zastanawiam się dlaczego wtedy nie wróciłem do Polski. Człowiek chciał odczekać, zobaczyć, jak się na świecie ułożą stosunki, trochę się dorościć... Tymczasem wsiadło się tu na dobre...

(C. d. n.)

Trzeba rozpatrzyć wszelkie „za” i „przeciw” przy przesuwaniu pracowników do produkcji

Człowiek o wyższym wykształceniu rolniczym pełnił funkcję referenta zaopatrzeniowego w zakładach włókienniczych, a technik budowlany był rachmistrzem w spółdzielni pracy. Tego rodzaju anomalie były u nas i są jeszcze niestety na porządku dziennym.

Znana już powszechnie uchwała nr 446 Prezydium Rządu ma na celu zlikwidowanie tych dziwolągów i dlatego zaleca przesuwanie pracowników administracyjnych o specjalnych kwalifikacjach na odpowiednie dla nich miejsca w produkcji. Z drugiej strony mówi też o likwidowaniu przezrosłów administracyjnych.

W związku z tym rozporządza się w Łodzi „ruch” w przedsiębiorstwach. Dokonano już i dokonuje się licznych przesunięć, ale — jak zwykle przy tego rodzaju akcjach — nie obywa się bez błędów, niekiedy bardzo poważnych.

Mówią np. odpowiednie przepisy do tej uchwały, że wybór pracowników administracyjnych przewidzianych do zwolnienia lub do przesunięcia na stanowiska produkcyjne powinien nastąpić po głębokim rozważeniu wszelkich „za” i „przeciw”, aby wykluczyć mechaniczne, uproszczone podejście do poważnej sprawy.

Tymczasem kontrola przeprowadzona przez Samodzielny Oddział Zatrudnienia przy współudziale rad narodowych i aktywów organizacji partyjnych wykazuje liczne wypaczenia.

Np. w ZPB im. Waltera przy ul. Praskiej 5-7 wytypowano do przesunięcia na stanowiska produkcyjne dwie pracownice administracyjne, z których jedna jest w ciąży, a druga — wdową.

To tylko jeden z wielu przykładów, charakteryzujących niewłaściwe zrozumienie uchwały przez kierownictwo zakładów. W wielu wypadkach typują one do zwolnienia lub przesunięcia osoby starsze, wdowy, bądź jedynych żywicieli rodzin, gdy tymczasem powinny brać pod uwagę przede wszystkim osoby młode, zdolne do nauki nowego zawodu.

Z należytych wykonaniem uchwały Prezydium Rządu łączy się inna jeszcze sprawa. Aby umożliwić jak najszybsze przesunięcie do produkcji osób objętych akcją „etatyzacji”, wprowadzono w życie przepis, który stanowczo zakazuje kierownictwu zakładów przyjmowania nowych pracowników bez skierowania z Samodzielnego Oddziału Zatrudnienia. Tymczasem wiele instytucji tego zakazu nie przestrzega. Przyjmowano na przykład pracowników bez skierowania w zakładach gumowych przy ul. Limanow-

skiego 156, w zakładach instalacji przy ul. Zawiszy 22 i w wielu innych. Tego rodzaju praktyki są niedopuszczalne, a kontrolerzy z ramienia SOZ powinni wyciągać stąd jak najsurowsze konsekwencje. Wolne miejsca muszą być rezerwowane dla tych, którzy odchodzą z administracji.

Przy okazji warto też wyśnić i taką sprawę: wszyscy byli pracownicy administracji skierowani do nauki nowego zawodu, otrzymują przez trzy miesiące wynagrodzenie w takiej wysokości, w jakiej je pobierali w poprzednim miejscu pracy. A więc nie obojętne jest dla nich stawka dla uczniów zawodu, lecz wyższa.

Rzecz jasna, że kierownictwa zakładów powinny te osoby otoczyć jak najtroskliwszą opieką, aby w możliwie dobrych warunkach i szybko wyczerpywały się one nowego zawodu.

(kl)

„Czystość” pomaga kobiecie pracującej

Spółdzielnia Pracy „Czystość” zorganizowała ostatnio spotkanie ze swymi klientkami. Spotkanie to umożliwiło pracującym kobietom wypowiedzenie swoich uwag i życzeń w sprawach usług domowych.

Ogólnie oceniono pracę jako potrzebną i pożyteczną z tym, że kobiety pracujące i nieobecne przez większą część dnia w domu, domagały się przedłużenia godzin pracy sprzątaczek. Można by było wówczas korzystać z ich usług również w godzinach popołudniowych (sprzątaczkę pracującą do godz. 16). Wyusunęto również wnioski, aby za pranie płacić w zależności od ilości godzin, nie zaś od sztuki.

Na marginesie tych uwag przypominamy naszym czytelnikom (co jest ważne szczególnie w okresie przedświątecznym), że istnieją dwa punkty spółdzielni „Czystość”: przy ul. Piotrkowskiej 46 i A. Struga 5, przy-

mujaące zlecenia na sprzątnięcie. Ostatnio otwarto został przy ul. Piotrkowskiej 92 punkt maglowania białizny. A wkrótce powstanie dawno oczekiwana wypożyczalnia sprzętów gospodarstwa domowego. Można tam wypożyczać: elektryczne pralki, frotki, elektrolux, żelazka oraz nakrycia stołowe.

(Lu-Ga).

TERAZ — MOKNA...



Barak biurowy przy ul. Sienkiewicza 10 ma już swą historię.

Niedawno pisaaliśmy, że na skutek małego przeoczenia zapomniano ustawić w nim piece i pracownicy zaczęli z zimna zębami.

Nasza interwencja pomogła. ZBM (odcinek budowlany nr 5) piece ustawił. A jakże! Piękne piece kaflowe. Tylko... że rury założono tak jak popadło, przewidywalnie, bez żadnego uszczelnienia.

Gdy pada śnieg lub deszcz, woda spływa po nich prosto do biura, na stoły i głowy pracowników. Trzeba będzie zakupić parasolki.

Wg listu czytelnika K. Z. (2782-R) (K*)

Odczyty

5 grudnia o godz. 19 w lokalu własnym Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, ul. Piotrkowska 135 prof. dr Władysław Bratkowski wygłosi odczyt pt. „Znaczenie praktyki w kształceniu inżyniera włókiennika”.

Poznajemy prace plastyków łódzkich

Czy byliście już na wystawie prac plastyków łódzkich w Parku Sienkiewicza? Jeśli nie, to przypominamy, że nasza redakcja wraz z Wydziałem Kultury Prezydium Rządu organizuje wspólnie zwiedzanie wystawy. Oprowdza i objaśnia wykładowca Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych — prof. Anders.

Najbliższe spotkanie — we wtorek, dnia 6 bm. o godz. 16 w Ośrodku Propagandy Sztuki w Parku Sienkiewicza. Do zobaczenia!

Pokaz wyrobów garmazeryjnych

Wezorem przy ul. Piotrkowskiej 87 otwarta została wystawa garmazeryjna, zorganizowana przez ŁZG - Zachód.

Przed otwarciem wystawy komisja wytypowała trzy pierwsze nagrody na najlepiej przyrządzone zakąski i dania zimne. Najlepszymi kucharzami poszczycić się mogą: Bar Bankowy, Bar Jedność i Przemysłowy.

Wyroby garmazeryjne na tej wystawie można oglądać i zamawiać dziś, w niedzielę, do godz. 19.

10-lecie PKS

Wezorem PKS w Łodzi obchodziła 10-lecie swego istnienia.

Na uroczystej akademii w sali kina Polonia, po referacie obrazującym dorobek Dyrekcji Okręgowej PKS w okresie 10 lat, najlepsi pracownicy okręgu otrzymali odznaczenia państwowe i nagrody ministra.

Srebrnymi Krzyżami Zasługi udekorowano 8 osób, w tym przodującego kierownika Edw. Komorowskiego. Brązowe Krzyże Zasługi otrzymało 21 osób, w tym dwu kierowników: Feliksa Michalak ze Zdunskiej Woli i Leonard Olechnowicz z Łodzi.

Medalem 10-lecia udekorowano 6 pracowników.

Oprócz tego 154 osoby otrzymały nagrody ministra transportu drogowego i lotniczego za 10 lat pracy w Państwowej Komunikacji Samochodowej.

(s)

Sypią się kary na chuliganów

Ostatnio na rozprawie dożnej w Prezydium DRN Łódź — Staromiejska rozpatrzono 20 spraw przeciwko chuliganom i osobom naruszającym spokój w miejscach publicznych. Wszyscy zostali ukarani grzywnami lub pracą poprawczą.

Wśród zatrzymanych znalazł się 19-letni Lucjan Wronowski, który idąc za nieznanym przechodniem zaczął go i zachowywał się podejrzanie. Przechodzień zmuszony był szukać pomocy u milicjanta.

Dalej 16-letni Jan Traczyński, który wyszedł niedawno

z domu poprawczego i już zdążył wywołać awanturę w poczekalni MPK oraz Mieczysław K. Nazwiska drugie go nie ujawniamy, gdyż rozpoczął on pracę w nowym miejscu i złożył solenną obietnicę poprawy.

Spółród 8 kobiet zatrzymanych za niemoralne zachowywanie się na ulicy, ukarano dwoma miesiącami pracy poprawczej: Józefę Michalak, która nawet w Kolegium Orzekającym zachowywała się arogancko i nieprzychylnie, jak również Olge Fidor — nie pracującą nigdzie oraz Jadwigę Węglińską.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Inżyniera odlewnika z długoletnią praktyką na stanowisko głównego technologa, inżyniera konstruktora ze znajomością konstrukcji kotłów centr. ogrzew. na stanowisko gł. konstruktora i ekonomistę ze znajomością organizacji przemysłu zatrudni Fabryka Kotłów i Radiatorów w Łodzi, ul. Warmińska 18. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 2695-K

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Dyrekcja Miejskiego Handlu Mięsem Białym - Staromiejska, Łódź, ul. Piotrkowska nr 56, ogłasza przetarg na wyrab, składowanie i okrycie przepisową warstwą trocin 250 ton lodu naturalnego. W ofertach winna być podana cena za 1 tonę lodu wyrabianego wraz ze składowaniem i okryciem. Oferty należy składać w sekcji adm. gosp. w terminie do dnia 12. XII. 1955 r. Oferty na składowanie mogą składać placówki państwowe, upoważnione jak również i prywatni przedsiębiorcy. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru bez podania powodu.

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK murowany 5-izbowy sprzedam. Mieszkanie wolne. Marcina nr 22a. LADNE gospodarstwo 4,65 ha dobrej ziemi blisko Łodzi sprzedam. Kotecki, Wojska Polskiego 42-39. 6861 Gligijnej

SPRZEDAŻ

ZEGAR stojący „Beker” sprzedam, Brzeźna 18, m. 3. 6796 G. ARS Christiana, sklep w Łodzi Jaracza 1 przyjmuje do komisowej sprzedaży „dziela sztuki i antyki o tematyce re-

DYREKCJA MIEJSKICH HOTELI W ŁODZI podaje do wiadomości, że Hotel „POLONIA” ul. Narutowicza 38 z dniem 10. XII. 1955 r. otrzymuje nową centralkę telefoniczną z numerem 287-73. Dotychczasowy nr 250-01 zostanie skasowany.

W dniu 28 LISTOPADA 1955 r. został otwarty PUNKT USŁUGOWY przyjmowania BIELIZNY DO PRANIA przy ul. JELIŃSKIEGO 1a (Nawrot 1a).

ZDECYDUJ SIĘ NA ZAKUP zabawki

jako podarunku świątecznego — a sprawisz dziecku najwspanialszą przyjemność!

NA SEZON PRZEDŚWIĄTECZNY HURTOWNIA „CENTROGAL”

poleca w dużym wyborze: LALKI TEKSTYLNE, BAKI GRAJĄCE, KLOCKI, GRY TOWARZYSKIE, BUDOWNICTWA oraz wiele innych ciekawych zabawek — które są do nabycia w każdym sklepie zabawkarskim MHD, ZSS i PDT.

UWAGA!

CENTRALA TEKSTYLNA I CENTRALA ODZIEŻOWA organizują w dniach od 6 grudnia do 24 grudnia 1955 r. w PDT — ul. PIOTRKOWSKA 60 i 98

GWIAZDKOWA WYSTAWĘ-SPRZEDAŻ

Polecają bogaty wybór tkanin wełnianych, bawełnianych, jedwabnych, konfekcji i galanterii męskiej, damskiej i dziecięcej oraz dziewiarstwa.

W czasie odbywającej się wystawy - sprzedaży po cząwszy od dnia 10 grudnia do dnia 24 grudnia br. PDT urządza „LOTERIĘ - ANKIETĘ” przeznaczając dla klientów szereg cennych nagród, „Dziadka Mroza” oraz PACZKI UPOMINKOWE DLA KLIENTÓW OD LAT 2 DO 102.

W każdą niedzielę m-ca grudnia br. obydwie Powszechne Domy Towarowe są czynne od godz. 10 do 18.

UWAGA!

PODARUNKI NOWOROCZNE

dla klientów Dyrekcji M.H.D. Włókno

Dyrekcja MHD Włókno przeznacza dla swoich klientów w miesiącu grudniu 1955 r. dużą ilość podarunków noworocznych. Szczegóły w afiszach i podległych sklepach.

PIANINO sprzedam lub zamienię na motocykl z koszem. Wróblewskiego 12-14, m. 2, I piętro.

PIEC „Camino” do centralnego ogrzewania domu jednorodzinnego — grzejniki, bojler — 250 litrów oraz pompe wodną czterostopniową do hydroforu sprzedam. — Tel. 174-12. 6817 G

SAMOCZÓD „Opel Olympia” sprzedam. Polna 15a. Oglądać w niedzielę. 6827 G

PIŹMOWCE nowe duże (grzbiety ciemne) sprzedam. Tel. 249-15

PIEC stalopalny nowy sprzedam. — Łódź, ul. Odyńska 35 (Chojny)

KUPNO

KOMPLETNEGO wraka względnie karoserie lub podwozie samochodu DKW (jednoosorowy) kupię. Tel. 162-65 godz. 16-18

PRACA

POMOC domowa ewentualnie dochodząca potrzebna natychmiast. Referencje konieczne. Doktor Łatoszyński, Rewolucji 1905 nr 76 (Południowa) godz. 8-9

POMOC domowa z referencjami potrzebna do lekarza. Próchnika 54-1

RÓŻNE

KONIKI na biegach odnawiam. Żeromskiego nr 43. 6792 G

KOMISY

RZGOWSKA 20, TEL. 237-42: skrzynia biegów do samochodu „Mercedes” 2.000, wirówka do mleka 3.500, ster kompletny do samochodu „Mercedes-Diesel” 300, wiertarka na 220 v 2.000, tarcze szlifierskie do samochodów (różne) 500-800 (2703)

ZIELONA nr 9 TEL. 267-27: radioaparaty 500-5.000, radioaparaty z adapterami 2.000-4.300, kontrabas do korekty 1.900, gitara hawajska elektryczna 2.200, magne tofon — przystawka 2.900 (2702)

Dla udogodnienia szerokim rzeszom konsumentów zakup artykułów pierwszej potrzeby w okresie przedświątecznym — Dyrekcja MHD Artykułami Spoż. Łódź-Północ powiadoma, że

W dniu 4 grudnia 55 r. niżej podane sklepy pełnić będą dyżury

W sklepach tych można zaopatrzyć się w różne gatunki maki, kasze, susze owocowe, grzyby, mak, miód, wino, owoce oraz wyroby cukiernicze.

SKLEPY SPOŻYWCZE DYŻURUJĄCE Z MLEKIEM OD GODZ. 7 DO 13.

Sklep nr 17 ul. Wojska Polskiego 24
„ 60 „ Władysław Bytomskiej 28
„ 10 „ Prusa 8
„ 47 „ Lutomska 26
„ 45 „ Drownowska 15
„ 40 „ Obr. Stalingradu 154
„ 13 „ Zgierska 146
„ 27 „ Zawiszy 22
„ 58 „ Wojska Polskiego 58
„ 85 „ Urzędnicza 23
„ 38 „ Zabieniec 47
„ 59 „ Nowotki 53.

SKLEPY SPOŻYWCZE DYŻURUJĄCE BEZ MLEKA.

Sklep nr 4 ul. Nowotki 91 godz. 14-20
„ 5 „ Nowomiejska 10 godz. 8-16
„ 7 „ Obr. Stalingradu 24 godz. 6-14
„ 37 „ Nowotki 25 godz. 7-15
„ 19 „ Gdańska 7 godz. 7-13
„ 20 „ Limanowskiego 59 godz. 7-13
„ 23 „ Nowotki 145 godz. 10-16
„ 24 „ Pl. Wolności 3 godz. 14-18
„ 18 „ Wojska Polskiego 123 godz. 7-13
„ 39 „ Zgierska 38 godz. 8-13
„ 8 „ Zbocze 1 godz. 9-15
„ 6 „ Nowomiejska 4 godz. 8-16
„ 32 „ Obr. Stalingradu 7 godz. 10-20.

SKLEPY CUKIERNICZE DYŻURUJĄCE W GODZ. 10-18.

Sklep nr 61 ul. Gdańska 12
„ 62 „ Nowomiejska 2
„ 63 „ Aleksandrowska 174
„ 64 „ Lutomska 2/4
„ 66 „ Obr. Stalingradu 20
„ 67 „ Ogrodowa 2
„ 68 „ Lwowska 2
„ 69 „ Zachodnia bl. 20.

STALINA nr 67, TEL. 102-35: gabardyna 100% (1,85) 1.200, buty z łyżwami do hokeja 400, futro damskie, łapki karakulowe 9.000, kurtki skórzane damskie i męskie 550-1.350, waga uchylona zagr. 1.500

PIOTRKOWSKA nr 292, TEL. 233-68: peleryny ze srebrnych lisów 600-3.800, kołnierze futrzane 50-1.900, ubrania męskie 300-2.200, obuwie męskie i damskie 60-2.000, pelisy damskie 1.500-6.700

KILIŃSKIEGO nr 141, TEL. 234-68: akordeony i radioaparaty zagr. (różne) 300-5.500, futra damskie: luty, foki, łapki karakulowe, piżmowce grzbiety i brzuski 2.800-19.500, futra męskie, spodni, kolo, o- pos i spodni, kolo, wydra 7.000-8.500, kołnierze futrzane z lisów złotych, srebrnych i platynowych, nutrie- tów, oposów, piżmow- ców 130-3.400, maszy- na do szycia 1.500 (2704)

